

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

**Ceny prenumeraty:**

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 30— miesięcznie, z doręceniem do domu Mk. 35—  
Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 70—

**Cena pojedynczego numeru południowego we Lwowie i na prowincji:**

**3 Mk.**

**Ceny ogłoszeń:**

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 2 Mk. Nadesłanie i nekrologja za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 5 Mk. — Ogłoszenia w kronice 10 Mk., za wieś sz. po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobnie ogłoszenia 50 fen. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. — Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Rekopisy nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów. — W Ameryce zamówienia na „Słowo Polskie“ przyjmuje „Polish News Agency“ 26 Newark Ave., Jersey City N. 7.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

## Zwycięstwo programu Dmowskiego.

Sejm jednogłośnie ratyfikował traktat ryski, który ustala naszą granicę wschodnią zgodnie z programem Dmowskiego, a niezgodnie z koncepcją federacyjną, której służyła wytrwale polityka rządu naszego i lewiczy. Pokój ryski — dzieło Stanisława Grabskiego — przyjęty przez Sejm z radością, daje Polsce to, przeciw czemu do ostatniej chwili walczył z całą bezwzględnością stary blok enkaeonowo-socialistyczny, i przeciw czemu działała wytrwale i konsekwentnie dyplomacja wileńskich i żytomierskich odezów.

Rok temu Sejm ratyfikował w radosnym umiesieniu traktat wersalski, który wytyczał naszą granicę zachodnią również w myśl idei Dmowskiego, a wbrew temu, o co zabiegał przez czas wojny będący w kraju przy rządach ten sam obóz lewicowy.

Polska stała się, staje się w tych granicach jakże wykreślił Jej Dmowski, choć ci, którzy rządzą nieprzerwanie Polską od chwili wybuchu wojny światowej z całą bezwzględnością zwalczała ideę Dmowskiego i jego politykę.

Oto program, który dziś ostatecznie zwycięża, program przedstawiony przez Dmowskiego jeszcze w marcu 1917 r. Balfourowi.

Wyszedłszy z założenia, że Rosja nie jest zdolna do rozwiązania kwestji polskiej, a państwa centralne dążą do rozwiązania jej niezgodnego z interesami ententy, Dmowski w swym „pro-memoria“ wywiódł już wówczas ministrowi angielskiemu, że „pozostałe tylko utworzenie niepodległego państwa polskiego“.

Państwo to winno być czynnikiem równowagi europejskiej, do czego są niezbędne następujące warunki (cytujemy dosłownie tekst noty):

„1) Państwo to musi być dostatecznie wielkie i silne,

2) musi mieć warunki niezależności ekonomicznej od Niemiec, z których najważniejszym jest dostęp do morza i posiadanie bogatego zagłębia węglowego, położonego na terytorjum polskiem, lecz podzielonego przed wojną przez granice Rosji, Austrii i Niemiec,

3) musi być państwem udzielnym z własną polityką zagraniczną, aby mogło pracować nad zorganizowaniem narodów środkowo-europejskich i ich uniezależnieniem od wpływu niemieckiego“.

zowaniem narodów środkowo-europejskich i ich uniezależnieniem od wpływu niemieckiego“.

O granicach projektowanych Polski pisał R. Dmowski w swym „pro memoria“ co następuje:

„Terytorjum tego przyszłego państwa nie da się określić ani na zasadzie ściśle historycznej, ani na zasadzie czysto językowej. Odbudowanie Polski w jej granicach historycznych z r. 1772 byłoby chyba niemożliwym do urzeczywistnienia i nie wydałoby państwa istotnie silnego. Podstawą siły Polski jest terytorjum, na którym większość ludności mówi po polsku, jest świadomą swą polskością i wykazuje przywiązanie do sprawy polskiej. Obszar ten nie zamyka się w granicach Polski z r. 1772. W Niemczech i Austrii, są dzielnice polskie, które nie należały do Polski w chwili rozbioru, gdzie jednak ogół ludności nie tylko mówi, ale myśli i czuje po polsku. Są to: Góry Śląsk i pas południowy Prus wschodnich w Niemczech, oraz część Śląska austriackiego (Księstwo Cieszyńskie) Uzyskanie ich przez państwo polskie posiada wielką doniosłość.

1) Ze względów geograficznych; gdyż dawałyby one państwu polskiemu normalniejsze granice;

2) Ze względów ekonomicznych; gdyż posiadają bogate tereny węglowe, których utrata przez Niemcy i uzyskanie przez Polskę, zmieniłyby w znacznym stopniu względną siłę ekonomiczną obu narodów;

3) Ze względów politycznych; gdyż ludność ich o wysokiej kulturze i świadoma swą narodowości wzmocniłaby znakomicie polski organizm narodowy; uniezależnienie od Niemiec uratowałoby je od niebezpieczeństwa wynarodowienia i przeszkodziłoby zarazem wzrostowi narodu niemieckiego przez ich pochłonięcie.

Z drugiej strony w Cesarstwie rosyjskiem na wschód od kraju z mową polską znajduje się wielkie terytorjum z ludnością 25-miljonową, które należało do dawnej Rzeczypospolitej polskiej (1772) i gdzie Polacy stanowią mniejszość wynoszącą od 35 do 50 proc. Większość ludności na północy mówi albo po litewsku albo po białorusku, na południu zaś po małopolsku. Wprawdzie mniejszość polska reprezentuje kulturę a cywilizację polską, mimo wrogich wysiłków rządu rosyjskiego, jest na tym obszarze przemożna; cywilizacja rosyjska jest tam bezsilna i niezdolna do prowadzenia tego kraju po drodze postępu, jedynymi bowiem czynnikami postępu są tam siły polskie; wreszcie, ogół ludności nie jest do Rosji przywiązany, Niemniej przeto ludność tego kraju przedstawiałaby pole do agitacji antypolskiej i mogłaby, na skutek swej liczebności, stać się wielkim niebezpieczeństwem

dla zwartości państwa polskiego. Nie wypływa stąd, aby cały ten obszar pozostać miał w granicach cesarstwa rosyjskiego. Część jego północno-zachodnią wraz z Wilnem, gdzie Polacy są o wiele silniejsi niż w pozostałych częściach (gub. wileńska posiada 35 proc. mówiącej po polsku ludności i reprezentowana jest w Dumie wyłącznie przez posłów Polaków) i gdzie ludność składa się z trzech elementów: z Polaków, Litwinów (rzymskich katolików), oraz Biało i Małorusinów (wcielonych do cerkwi rosyjskiej około połowy 19 w. po skasowaniu kościoła unickiego przez Mikołaja I.), posunęłaby się szybko w rozwoju dzięki połączeniu z państwem polskiem i przyczyniłaby się znacznie do jego wzmocnienia. Gdyby połączenie to było urzeczywistnione, Rosja zachowałaby prawie dwie trzecie części terytorjum dawnej Polski, zachowałaby w przybliżeniu to, co zyskała przez pierwszy i drugi rozbiór (1772 i 1793).

W ten sposób terytorjum przyszłego państwa polskiego obejmowałoby:

1) Polskę austriacką — Galicję i połowę Śląska austriackiego (Cieszyńskie);

2) Polskę rosyjską — Królestwo Polskie i gub. kowieńska, wileńska, grodzieńska, części mińskiej i wołyńskiej.

3) Polskę niemiecką — dwie historyczne prowincje: Poznańskie i Prusy zachodnie z Gdańskiem. Poza tem Śląsk Górny i południowy pas Prus wschodnich“.

Program powyżej przedstawiony był później opracowany w szczególności w memoriale napisanym przez R. Dmowskiego i wydrukowanym w lipcu r. 1917 w książce pod tytułem „The Problems of Central and Eastern Europe“.

Później został przyjęty przez Komitet Narodowy w Paryżu, a w październiku 1918 przedstawiony w formie memoriału przez Dmowskiego Wilsonowi w Waszyngtonie.

Umowa ryska, jak i traktat wersalski jest odmieniana, ale równie świetną minutą w realizacji tego programu.

I Polska, która się tworzy, będzie mimo wszystko — Polską Dmowskiego. Inną być nie może; i ci, którzy chcą wszystko uczynić i wszystko czynią, by ją zburzyć — zniewoleni są ją budować.

**POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYCIE GÓRNOŚLĄSKIM!**

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjacki. L. 10.

## Jak powstał traktat wersalski.

(Dr. E. J. Dillon „Konferencja Pokojowa w Paryżu 1919“. Z oryg. ang. z upoważnienia autora przeł. M. L. Warszawa 1921. Pezzyński Niklewicz i Sp.)

Przebieg konferencji pokojowej znany nam jest dotychczas bardzo niedokładnie. Przez większą część trwania narad przywódców koalicji, Polska, a zwłaszcza Lwów, nie miała znośnej choćby komunikacji z zachodem, oprócz tego zaś tajemniczość, jaką wkrótce po rozpoczęciu narad otoczyli się władcy i reformatorowie świata, przyczyniła się do tego, że dochodziliśmy nas postanowienia i decyzje, których znać nie mogliśmy, nie znajdując nieoficjalnej, zakulisowej strony konferencji, oraz dążeń i charakterów głównych jej aktorów.

A przecież konferencja ta, oprócz zakończenia wojny, nowego podziału terytorjum Europy, ułożyła jeszcze słynny statut Ligi Narodów, mający stanowić podstawę nowego porządku świata, nowego lepszego sposobu współżycia narodów. Dokument nie lada, który miał się stać wiekopomnym w historii świata. „Neminem captivabimus“ narodów.

Wojna nie ustąpiła wraz z traktatem, a Liga Narodów pozostaje dotąd płodem martwym i bodaj, że już by zamarła z braku materiału i sposobności do działania, gdyby z niespodziewanym sukcesem nie przychodziła jej w ostatnich czasach rząd polski, oddając jej do rozstrzygnięcia spór polsko-litewski. Czemu konferencja mężów, z których każdy uchodził w swej opinii za wybitnego i rzeczywiście sprawował rząd i prowadził wojnę z niezaprzeczoną talentem, wydała tak fatalne rezultaty, więcej narodów, pokłó-

ciła, niż pogodziła i zamiast stworzyć dzieło trwałe, stała się punktem zwrotnym w historii, zrodziła zwykły traktat, klejony często na przedce, jakich mamy w historii dziesiątki. A warunki przecież były po temu. Ludzkość po tej strasznej wojnie pragnęła odrodzenia, narody bez szermiarstwa przyjęłyby wyroki, nawet zmuszające je do ofiar, gdyby jeno wyroki te miały wyraźne piętno idealizmu, dążenia do wyższych celów. Tak jednak nie było; na konferencji odrazu ukazały się obok niejasnej doktryny, jako sprężyny działające egoizmy większych narodów, dawne metody wyzyskiwania zależności kontrahentów itp. Wielcy ludzie konferencji nie dorosli do postawionego sobie zadania.

Książka E. J. Dillona o konferencji paryskiej, świeżo wydana w polskim przekładzie, daje niezwykle interesujący obraz konferencji i działających na niej ludzi; wyjaśniający doskonale, że rezultat tych prac nie mógł być inny. Autor, wytrawny publicysta angielski, współpracownik wpływowych wydawnictw zna doskonale ludzi i stosunki, miał możność zaglądania za kulisy, gdzie wstęp zwykłej publiczności surowo jest wzbroniony. Odrzucił w swej książce wszelką suchą protokolarność i dał niesłychanie zajmujące opowiadanie, które czyta się jak powieść. Wielcy tego świata nie wychodzą dobrze w tej książce, wiele ich poruszeń przedstawionych tam, zakrawa po prostu na zabawną anegdotę, a jest jednak faktem.

Monstrualny jest po prostu brak przygotowania tych wielkich ludzi do roli, jaką ciocieli odegrać. Każdy z „wielkich Trzech lub Czterech“ był doskonałym premierem w swoim kraju, wybitnym graczem parlamentarnym, często reformatorem stosunków. Jak dalece obcy jednak był dla nich teren międzynarodowy, dowodzi nie tylko to, iż Lloyd George nic nie słyszał

przedtem o Cieszynie, lecz wkraczający już w sferę nieprawdopodobieństw fakt, że Wilson przyjął memoriał jakichś dowcipnisiów i obiecał poparcie ich żądania „autonomji Korsyki!“

— „Nie mogę zrozumieć przedstawicieli mniejszych państw, mówił jeden z głównych delegatów. Mnie się wydają zupełnym warjatami Wybierają sobie skrawek terytorjum i bez zrozumiałego powodu krążą nad nim, niby ptaki drapieżne nad trupem na polu bitwy. Proszę wziąć na przykład Śląsk. Polacy robią o niego taki hałas, jakby od przyłączenia go zależało samoistnienie ich kraju, Niemcy pragną go jeszcze bardziej, lecz poządlwość ich jest, jak przypuszczam gruntownie uzasadniona. Ale jaką drogą, na miłość Boską, przyszli do tego Ormianie, by go żądać? Proszę pomyśleć tylko, Ormianie! Świat zwarjował. Nic dziwnego, że wmieszala się w to Francja. Ale czego chce tam Francja? Jaki jest klucz od tej tajemnicy?“

Klucz był prosty: wszechwładny twórca nowego świata pomieszał Śląsk z Cylicją, ponieważ po angielsku „Silesia“ i „Cilicia“ jednakowo się wymawia!

Albo takie przykłady: „Jeden z mężów stanu, którego językiem ojczystym jest angielski, pertraktuje z rządem włoskim i szukając skutecznego sposobu wyprowadzenia narodu włoskiego z jego fatalnego położenia ekonomicznego wpadł na następujący szczęśliwy pomysł: „Obiecuje wam, że jeżeli rozszerzycie plantacje bananów, mój kraj zakupi wszystko, co wyprodukujecie. Rynek nasz pochłonie wszystko, każdą ilość“. Z początku Włosi myśleli, że to żart...

„Podczas wojny naród polski znośił niewypowiedziane ciężary. Klasy uboższe ginęły z głodu. Komisja polska została wysłana do pewnego kraju, którego językiem ojczystym jest angielski, by zainteresować rząd i naród położeniem cierpiących i uzyskać pomoc.

## O posiadanie granic.

Było nieszczęściem Polski, że była tak długo państwem bez granic, przynajmniej bez większości granic ustalonych. Nie potrzeba tłumaczyć fatalnego dla Polski znaczenia tego faktu zarówno wobec politycznej zagranicy, jak wobec finansowego świata międzynarodowego, nie mówiąc już o naszym życiu wewnętrznym.

Traktat wersalski, walna podstawa naszego zjednoczenia i naszej niepodległości, zbudował w sposób ostateczny tylko zachodnią ścianę Rzeczypospolitej od Bałtyku aż do południowego krańca Poznańskiego i przyznanych nam części sycowskiego i namysłowskiego powiatu Śląska Średniego, a ponadto określił na północy granicę między państwem polskim a terytorjum wolnego miasta Gdańska; otwartą natomiast zostawił kwestję granicy polskiej od strony Prus Wschodnich i to zarówno na prawym brzegu Wisły, jak na Warmji i Mazurach, gdzie decyzję pozostawiono plebiscytowi tak samo jak na Górnym Śląsku. Na obszarach północnych już się głosowanie odbyło; wiadomo w jakich warunkach i z jakim wynikiem. Wynik ujemny, ale bądź co bądź rozstrzygnięcie nastąpiło, granica ustalona. Natomiast w zawleszeniu wciąż jeszcze los Górnego Śląska, walor olbrzymi na rynku międzynarodowym, walor ekonomiczny, społeczny, polityczny.

Otwartą do bardzo niedawna była też kwestja granicy na Śląsku Cieszyńskim, na Spżu i Orawie. Granicę tę południowo-zachodnią uzyskaliśmy kosztem bolesnej niestety krzywdy, wyrządzonej nam przez sprzymierzeńców. Dalszy jej ciąg południowy został względnie wcześniej ustalony tylko w ramach zachodniej części Galicji. Nad częścią jej wschodnią zrobiono wielki znak zapytania; dotyczy on co prawda nietyle linii granicznej, ile prowizoryczne o i niekompletnego połączenia tej ziemi z Rzeczpospolitą. Zupełnie sporną była sprawa granicy wschodniej i wschodniej części ściany północnej. Decyzja w tej sprawie zapadła w Rydze.

Kwestjonuje się, czy decyzja ta posiadać będzie wartość na stałe, ponieważ trwałymi nie będą rządy bolszewickie. Sądźmy, że póki one istnieją, granica ta pozostanie miarodajna; a gdy one ustąpią innym rządom w Rosji, będzie Polska niewątpliwie stanowczo obstawała przy granicy ustalonej w Rydze; sam zaś fakt zgody na nią Rosji, choćby sowieckiej, będzie w świecie międzynarodowym mimo wszystko ważył niepoślednio.

Co sądzić o linii nakreślonej w Rydze? Piszący te słowa, powiedział o niej w tych dniach na zgromadzeniu publicznym w Warszawie, że nie jesteśmy nią zachwyceni, ale możemy z niej być zadowoleni. Możemy i musimy być zadowoleni, jeżeli uwzględnimy, w jakich okolicznościach uchwały ryskie zapadły.

Na własną mogliśmy żądać granicy Berezyny, co najmniej górnej, nad rzeką tą bowiem stały wówczas nasze wojska, gdyśmy byli u szczytu naszej siły militarnej, oraz naszej potęgi politycznej za granicą i na ziemiach wschodnich. Ale nie chciano słuchać głosów przestrogi i apelowania do trzeźwości i rozważności naszych decydujących czynników politycznych i wojskowych. Ograniczyć się do wyparcia Rosji poza Berezynę a nie poza Dniepr, nie poza granicę z r. 1772 — to „niemożliwe“, to „moskalofilstwo“ — wiano — trzeba „sięgnąć dalej“, po „granicę historyczną“, czyniąc to, trzeba urzeczywistnić „program federacyjny“.

Wysłannicy mieli rozmowę z sekretarzem stanu, który zapytał ich, do jakiego portu należy dostarczyć środki żywności, przeznaczone do podziału między ludność Polski. Ci odpowiedzieli „Chcieliśmy je posłać do Gdańska. Innej drogi nie ma.“ Mąż stanu pomyślał chwilę i rzekł: „Panowie mogą mieć trudności. Jeżeli chcecie mieć żywność w Gdańsku, trzeba przedewszystkiem uzyskać pozwolenie Włoch. Czy je macie?“, „Nie, nie myśleliśmy o tem. Właściwie nie rozumiemy, co to może obchodzić Włochy?“. Przecie Włosi rządzą na morzu Śródziemnym, więc jeżeli panowie chcecie skierować transporty do Gdańska, musicie uzyskać pozwolenie rządu włoskiego!“

Autor ręczy za ścisłość tych opowiadań, rozsiadanych obficie po książce, i dających świadectwo nieprawdopodobnej wprost ignorancji.

Z takim bagażem wiadomości faktycznych przystąpiono do tworzenia nowego świata. Były wprowadzone również powołane tłumy rzeczoznawców, lecz nie zawsze ich słuchano.

Mimo ignorancji traktowano zawile zagadnienia z wielką pewnością siebie, a przedstawicielom państw mniejszych nie dawano dojść do głosu.

— Panię Bratianu — powiedział w pewnym momencie premierowi rumuńskiemu Clemenceau — panu jest po to, by słuchać, nie po to, by tłumaczyć“.

Wilson robił wobec silnych wszelkie ustępstwa ze swych 14 punktów, byle przywieźć do domu statut Ligi Narodów, byle móż pochwalić się nim, bo uważał Ligę za dzieło swojego życia. Wobec słabych występuje brutalnie, i zmusza do posłuszeństwa, wyzyskując ich ekonomiczną, czy żywnościową zależność od Stanów. Lloyd George, obcy zagadnieniom polityki międzynarodowej, po uzyskaniu od Wilsona

pod wpływem Naczelnego Dowództwa uchwałił rząd i uchwaliła większość sejmowej Komisji spraw zagranicznych wbrew pierwotnemu postanowieniu postulat granicy z r. 1772 jako żądanie nietylko platoniczne, lecz realno-polityczne, poczem zawarto traktat z Pedurą i rzucono wojska na Kijów, na Dniepr. W jakich warunkach i z jakim rezultatem, wiadomo aż nadto. Rezultatem tego wyrazem, że mimo zwycięstwa pod Warszawą, polska delegacja pokojowa nie mogła obecnie zażądać granicy z r. 1772, o której tyle deklamowano, ale nie mogła także upomnieć się o linię Berezyny lub tę, którą przed blisko trzema laty nakreślił w Paryżu Komitet Narodowy Polski, lecz musiała się zadowolić skorygowaną linią okopów niemieckich z r. 1915.

Po błędach politycznych i wojskowych, po grzechach narodowych, popełnionych w pierwszej połowie bieżącego roku, możemy z tej granicy być zadowoleni, tembardziej, że umowa o preliminarjach pokojowych stała na gruncie jedynie realnym i dla Polski korzystnym, na gruncie uznania ziemi, położonych na zachód od granicy, ustalonej w Rydze, za część składową Rzeczypospolitej Polskiej, a nietylko za jakiś spendyk federacyjny. O tę zasadę walczył Komitet Narodowy Polski konsekwentnie od samego początku.

Owe błędy i grzechy, o których mowa powyżej, zaczęły, jak kłątwa na losie Wilna Przez długie miesiące nie chciały się odnośnie czynniki wojskowe i polityczne rozstać z myślą federacyjną, mimo, że ludność miejscowa żądała zjednoczenia ziemi wileńskiej z Polską. Na rzecz tego zjednoczenia nie wybito monety z faktu długiego militarnego posiadania Wilna. Aż ostatecznie trzeba było za wyprawę na Kijów zapłacić opuszczeniem Wilna przez wojska polskie. Nie mogło być rzeczy w skutkach dla nas fatalniejszej, a dla Litwinów korzystniejszej.

Dzisiaj stoimy wobec bardzo poważnej komplikacji międzynarodowych w sprawie Wilna. Tylko zdecydowana wola, a zarazem umiejętna taktyka może odrobić następną eksperymentów kijowskich i federacyjnych. Woli nie brak w społeczeństwie polskim i w szczególności ludności miejscowej; aby nasze czynniki kierownicze polityczne zdobyły się na ostateczny zasób umiejętności dyplomatycznej i zastąpiły nim dotychczasowe improwizowanie.

W ten sposób zbliżymy się do momentu, w którym — po plebiscytcie na Górnym Śląsku — państwo polskie posiadać raz ostatecznie pełne swe granice, bo w Rydze zrezygnował też rząd sowieckich z wygrania „niepodległości Galicji wschodniej“. Będziemy ściśle określonym państwem: oby jego poważnej objętości granic odpowiadała zwartość i siła wewnętrzna.

Marjan Seyda

poseł ziemi poznańskiej.

## Czas odnowić przedpłatę na miesiąc listopad!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

Prenumeratorów miejscowych prosimy o uszczerzenie przedpłaty w kantorze „Słowa Polskiego“, ul. Zimorowicza 11—15.

zrzeczenia się punktu, traktującego o „niepodległości“, orz. uważał, że najlepiej zrobi, popierając go w różnych kwestiach. A między wpływami tych dwóch potęg, dających świadomie, czasem nawet nieświadomie do supremacji rasy anglo-saskiej na świecie — przewija się wszędzie widoczny, lecz tajny wpływ anonimowego mocarstwa.

Książka obejmuje rozdziały poświęcone charakterystyce Paryża z czasów konferencji delegatów, cenzury i tajemniczości obrad, celów i metod, a następnie osobne rozdziały poświęcił autor walce mniejszych państw o swe prawa, przyszłości Polski, stosunkowi konferencji do Rosji i wreszcie ogólnemu rzutowi oka na traktat. Dopiero po zapoznaniu się z tą książką wylądowała się wiele rzeczy zupełnie niezrozumiałych. Przeczytanie jej, jest wysoce pouczające, nie mówiąc już o poznaniu obszernej anegdotycznej strony konferencji i jej ludzi.

Na zakończenie przytoczymy jako próbkę barwnej analizy charakterów opinię autora o delegatach Polski.

„Kierownik delegacji polskiej Roman Dmowski, obrazowy, przekonujący mowca, zwycięży polemista i pomysłowy obrońca, któremu nigdy nie brakło słów, porównania, argumentów ad hominem lub szybkiej i cłej odpowiedzi, zjednał sobie arbitrow, pomimo, że z początku zaliczali się do jego przeciwników — fakt znamienity, jeśli zważymy, że działo się to w zgromadzeniu, gdzie potężne wpływy sprzeciwiały się niektórym żądaniom smartychwstającej Polski. Wrzesniowa mowa Dmowskiego o przyszłości Galicji wsch., była prawdziwym arcydziełem.

„Na konferencji wystąpił w warunkach niekorzystnych, wywołanych niechęcią najpotężniejszej zbro-

## Przegląd polityczny.

### Bunt lewicy.

O awanturze karczemnej a la Staruch, urządzanej w Sejmie przez lewicę po uchwaleniu senatu, pisze organ wicewitosa „Robotnik“.

„Lewica odpowiedziała a należy: uniemożliwieniem dalszych obrad nad konstytucją. Tego zamachu na Sejm, na wolę ludu, na demokratyczny rozwój Polski lewica nie mogła znieść spokojnie i odpowiedziała Sejmowi buntem“.

Bunt to, niewątpliwie, ale i zamach na Sejm, na wolę ludu, a nadewszystko już na demokratyczny rozwój Polski.

### Sojusznicy lewicy.

W głosowaniu nad senatem żywiły niepolskie w Sejmie podzieliły się, wszyscy żydzi i dwóch Niemców z Łodzi głosowało z lewicą przeciw, sześciu Niemców pomorskich głosowało z obozem narodowym. Gdyby ci posłowie obcych narodowości byli wstrzymali się od głosowania, to druga Izba zostałaby uchwaloną większością nie 6, lecz 9 głosów.

Prasa lewicowa czuje się srodze i niesłusznie zawiedziona i zdradzoną przez Niemców pomorskich.

Uważa bowiem za rzecz naturalną, że żywiły Polsce wrogie i narodowo-obce łączą się z nią stale w walce z polskim obozem narodowym. Niemcy pomorscy czują się obywatelami państwa polskiego i starają się zajmować lojalnie z właściwą im charakterowi i praworządnej zachodniej kulturze stanowisko interesu państwa.

Żydy-narodowcy i hakatyści łódzcy zięją nienawiścią do wszystkiego co polskie i nie trują się o zachowywanie nawet pozorów lojalnego swego stosunku do państwa. Nie dobro naszego państwa, ale jego największe osłabienie jest dla nich najwyższym prawem.

Stronnictwa lewicowe mogłyby smętnie zadumać się nad tym tak charakterystycznym podziałem głosów obcych. I zastanowić się, czemu to lojalnych Niemców pomorskich mieli przeciw sobie a wrogich państwu, bezwzględnie żydów narodowców i hakatystów niemieckich po swej stronie.

### Z Sejmu.

Poseł Jan Lewandowski wystosował do prezydium N. P. Rob. list następujący:

„Ponieważ zauważyłem, że polityka klubu N. P. R. w Sejmie idzie równoległe z polityką P. P. S. szkodliwą, mojem zdaniem, dla Rplitej polskiej a tem samem i dla robotnika polskiego, że wskutek tego klub N. P. R. zatracą swe cechy narodowe, moje zaś przekonania z taką polityką zgodzić się nie mogę — proszę niniejszem nie zaliczać mnie do członków swego klubu“.

19. X. 20 r.

J. Lewandowski.

Poseł Jan Lewandowski z Pułtuszka został członkiem sejmowego Związku Ludowo-Narodowego.

### Memoriał Rusi Węgierskiej

Poselstwom mocarstw koalicyjnych, angielskiemu, włoskiemu i francuskiemu, w Warszawie, został doręczony przez dra Stefana memoriał w sprawie Rusi Węgierskiej.

Memoriał przedstawia rozpaczliwe położenie Rusinów, haniebnę, urągającą wszelkim prawom ludzkim gwałty czeskie i wskazuje na konieczność współzycia Rusi Węgierskiej z Węgrami. Memoriał ten będzie przedłożony Radzie Ligi Narodów.

rowości międzynarodowej naszych czasów: wystąpił przeciw niemu żydzi całego świata... Polski mąż stanu był główną osobą działającą w kilku najbardziej interesujących i charakterystycznych momentach Konferencji i jemu zawdzięcza Polska najważniejsze i najtrwalsze zdobycze, które na niej osiągnęła.

„Inne usposobienie ma p. Paderewski, który zjawiał się w Paryżu by bronić praw swego kraju w późniejszym okresie prac konferencji. Cechy charakteru wybitnego artysty tworzyły tak harmonijną całość, że jego spotkania z wielkimi delegatami nie miała nigdy nuta dysonansu. Jak tylko mu się wydawało, że ich postanowienia były tak nieodwołalne jak wyroki losu, uchylał przed nimi czoła i autorów ich uważał jako bogów Olimpu, którzy musieli wypowiedzieć swoje groźne „stań się!“ Nawet wezwany do przyjęcia drażliwego artykułu o obronie mniejszości religijnych i narodowych, przeciwko któremu naprzeciwko walczył jego kolega, Paderewski podporządkował namiętność polityczną rozsądkowi i dostroił się do pozytywnej roli pojednawczej. Uważał, że postąpił inaczej byłoby więcej niż bezużytecznie. Cierpiał nadtem, że jego kraj musi poddać się temu wyrokowi, żałował niezmiernie, że konieczność zmusiła takich wypróbowanych przyjaciół Polski, jak „Czterej“ do wydania tak surowego sądu; ale godził się wdzieć nie z rzeczą nieuniknioną i dziękował wykonawcom losu za ich sympatię osobistą. To zachowanie się wywołało pochwały i zachwyt pp. Lloyda George'a i Wilsona, a atmosfera conclave wydawała się przepojona nastrojem spokojnego zadowolenia i radości wzniosłych idei. Paderewski wywarł głębokie i dodatnie wrażenie na Radę Najwyższą“.

Z. R.

### Filozofów o Wrangla

Powrócił do Warszawy z Paryża p. Filozofów, wiceprezes rosyjskiego komitetu politycznego i zaraz po powrocie udzielił wywiadu przedstawicielowi agencji Russpress. Ze słów jego na szczególną uwagę zasługują oświadczenie co do gen. Wrangla. „Wzyscy ci — mówił p. F. — którzy mieli możność poznać tę wybitną osobistość, zarówno jak zdolności wojskowe, odzywają się o nim z największym uznaniem. Jeżeli odczuwają twórcę, to tylko o sprawność aparatu administracji cywilnej, który podług opinii osób miarodajnych, przepełniony jest urzędnikami dawnej biurokracji, wnoszącymi stare przesady do sprawy żywej. Lecz co się tyczy mnie osobiście, to uważam w dalszym ciągu, że obowiązkiem wszystkich Rosjan, kochających Ojczyznę, jest jak najszersze współdziałanie z akcją Wrangla i jednocześnie walka z reakcyjnymi pojęciami i czynami niektórych jego współpracowników. W każdym razie nie będzie to opozycja, lecz spełnienie obowiązku“

O przedstawicielstwie gen. Wrangla w Paryżu p. Filozofów powiada, że zwykły śmiertelnik nie zdoła zrozumieć tego skomplikowanego aparatu, do którego wchodzi oprócz bawiącego obecnie w Paryżu ministra spraw zagranicznych Struwego, poseł Maklakow, b. poseł w Rzymie Girs, ks. Lwow i generałowie Müller i Józefowicz.

## Listy z Zachodu.

(Od naszego korespondenta).

Paryż, 1 października.

### O pokój w Rydze. — Dawniej a dziś.

Pokój w Rydze nie przestaje zajmować opinii publicznej w Francji. Powitano go z pewnym niedowierzaniem, które zresztą trwa dotąd. Francuzi nie wierzą w możliwość stałego pokoju z bolszewikami, i w prasie paryskiej dają się słyszeć opinie, że to raczej zawieszenie broni do... wiosny 1921 r. Niektóre pisma są więcej pesymistycznie nastrojone i prawie niezadowolone, inne, i tych jest więcej, zauważają, że Polska od 6 lat niesie na sobie cały ciężar wojny i że należy jej się nareszcie odpoczynek i możność załatwienia spraw wewnętrznych.

Na jednym tylko punkcie pisma owe zgadzają się ogólnie, a mianowicie w twierdzeniu, że Polacy powinni starać się, o ile możliwości wyzyskać swe zwycięstwa i niedowierzać żadnym gwarancjom bolszewickim.

Jednocześnie zajmują się wiele w Paryżu losami generała Wrangla. Poczytny i przyjazny Polsce „Le Journal“ ogłasza wywiad u posła rosyjskiego, Maklakowa, który chce się naocześnie przekonać o siłach gen. Wrangla, odbył niedawno podróż do południowej Rosji. Zdaniem pana Maklakowa, gen. Wrangel nie powinien zbyt hazardować swych sił, lecz posuwać się z wolna naprzód. Najlepszym jego sprzymierzeńcem będzie ostra zima, która do reszty wyczerpie cierpliwość zgłodniałych tłumów w Moskwie i w Petersburgu. Co do pokoju zawartego przez Polskę z bolszewikami, rzecz oczywista, utrudni to walkę Wrangla z Czerwoną Armią, ale nie uczyni jej bynajmniej niemożliwą.

Jak widać z tego, p. Maklakow nie jest nastrojeny zbyt optymistycznie, ale ufa w przyszłość. Zdanie jego podzielają zresztą tutejsze koła polityczne.

Podobno pan Millerand zamierza uczynić łatwiejszym przystęp do Elizejskiego pałacu. Dotychczas miały tam wstęp jedynie osobistości wybitne lub urzędowe i mimo hasła republikańskich prezydent Republiki otaczał się większą etykietą, niż dawniejsi królowie francuscy. Otóż egzystencja podobna nowoczesnego Dalai-Lamy, zdaje się nie zadawać zupełnie pana Millerand'a, i wierny swym zasadom niefrankowego prezydenta, chce on zbliżyć się do wszystkich klas społeczeństwa francuskiego. Zamiany te prezydenta, wyrażane zresztą dość głośno, są szeroko komentowane przez prasę paryską.

Jeden z najpoczytniejszych dzienników tutejszych („Le Journal“) robi przytem dość ciekawe zestawienie, z którego wypada, że znany ze swego absolutyzmu król Ludwik XIV., tak zwany król słońca, był o wiele popularniejszym od dzisiejszych demokratycznych monarchów, a nawet i prezydentów.

Słynny pamiętnikarz francuski Saint Simon, którego niepodobna jest w żadnym razie posadzić o rólizm, notuje, że Ludwik XIV., idąc na mszę i wychodząc z kościoła, mówił z każdym, bez różnicy stanu, kto zażądał od kapitana gwardii na ulicy zezwolenia na rozmowę z królem. Wspominając o tym zwyczaju, dziennikarz dodaje, że gdyby dziś w czasach demokracji i socjalizmu iakiegolwiek prosty śmiertelnik spróbował załatwić w sposób podobny swe sprawy, zostałby albo potraktowany mniej uprzejmie, albo też... odprowadzony do szpitala chorych umysłowo.

Tempora mutantur et nos.

Dr. M. Kastarska.

## Prof. Romer o preliminariach pokojowych w Rydze.

(Wywiad.)

Prof. Eugeniusz Romer, który przed paru zaledwie dniami powrócił z Rygi zgodził się laskawie na udzielenie współpracownikowi naszego pisma szeregu swoich spostrzeżeń o przebiegu rokowań i poglądów na znaczenie traktatu zawartego w Rydze w związku z ogólną sytuacją Państwa polskiego.

Prof. Romer przybył do Rygi w tydzień po rozpoczęciu rokowań. Delegację polską znalazł wówczas, jak się wyraził, „stopioną w jedną całość“, postępującą ogromnie solidarnie i zwarcie, co wielce przyczyniło się do ułatwienia sytuacji. Solidarności tej tylko zawdzięczać należy, że nie ulegliśmy nieszczęściom wobec zrzeczności i podstępności strony przeciwnej. W przebiegu rokowań głos największy miał prof. Stanisław Grabski, ale obok niego duże zasługi przypisać należy posłom Barlickiemu i Kiernikowi. Opinia publiczna twierdziła, że pokój robi ta tak dziwna złożona, a jednak ogromnie wówczas zgodna „trójka“.

Charakter delegacji bolszewickiej był zupełnie inny. O ile nasza przedstawiała zgodną działalność szeregu ludzi, o tyle tam kierował wszystkim jeden człowiek t. j. Joffe, reszta była tylko jego kompanami. Postacie delegatów bolszewickich przedstawiały się bardzo niesympatycznie, niektóre wprost odrażająco. Joffe to bardzo zręczny gracz, pozornie pogodny i dozwolny, ale niesłychanie przebiegły. Czynili oni nieustanne usiłowania, ażeby przez sabotaż prac konferencyjnych doprowadzić do bezpośredniego załatwienia spraw, między przewodniczącymi, oparła się jednak temu solidarność delegacji polskiej. Wszelkie działania delegatów bolszewickich były niesłychanie planowe, największy nacisk kładli na Mińsk.

Mieli oni duże oparcie w świetnej organizacji prasowej, dzięki której wiele spraw potrafili stosownie do swoich interesów przedstawić zagranicy i odpowiednio oświetlić. Ze strony polskiej natomiast organizacja prasowa była zupełnie zaniedbana.

Prof. Romer twierdzi, że bolszewicy posiadają wogóle świetną organizację i że są ciągle jeszcze siłą bardzo poważną. Zdaniem jego niesłuszne są poglądy, które obecnie panują powożecznie, wróżące bolszewizmowi szybki upadek. Jest on siłą jeszcze niezgnębioną, jedyną zwartą organizacją w Rosji i trwać może jeszcze szereg miesięcy, jeżeli nie lata całe.

Co do wartości preliminarjów pokojowych, prof. Romer uważa, że mogą one być podstawą pokoju trwałego, obecnie dla Polski niezbędnego. Pokój ten przyniosłby te korzyści, jakich po nim się spodziewamy, mianowicie możliwość wglądu w siebie, kontroli wewnętrznej, próby załatwienia sporów wewnętrznych, demobilizację odpowiadającą rozmiarowi ustalego sporu zmniejszenie wydatków państwa i liczne miliardy, które wojna kosztowała miesięcznie, a przede wszystkim zwrócenie uwolnionej energii do sprawy ciężko zagrożonego Gdańska, zagrożonego zarówno z powodu zrzeczności gdańskiej, jak niezręczności polskiej i do sprawy Górnego Śląska, który wymaga jaknajwiększego zaufania Ententy i naszej wytyżonej czujności. Korzyści te przyniosłby pokój wówał czas, gdyby był naprawdę pokojem, gdyby nie zachodziła obawa, że demobilizacja stanie się ograniczoną z powodów dla społeczeństwa niezrozumiałych i że jednak nie zaprzestaniemy zupełnie naszych wysiłków na wschodzie. Zaprzestać ich zaś obecnie musimy, bo jest ostatnia chwila, jak się prof. Romer wyraził „dwunasta godzina“ zwrócenie całej naszej uwagi i energii na Zachód.

Polityka w sprawie Wilna — oświadczył prof. Romer — była niesłychanie niezręczna. Ze strony bolszewików przeszkody do zawarcia pokoju trwałego według wszelkiego prawdopodobieństwa nie będzie.

Preliminaria pokojowe mają dużą wartość, jakkolwiek szereg kwestji ekonomicznych jest w nich zaledwie zarysowany. Jednakowoż niesłusznie uważamy to za złe, gdyż najpozytywniejsze pluse zmalałyby do zera, gdybyśmy byli słabi, a najogólniejsze punkty dadzą się skonkretyzować żydy będziemy silni.

Na zapytanie, jak przedstawia się sprawa terytorjalnych zdobyczy uzyskanych w preliminarjach, prof. Romer odpowiedział, że o ile dawniej był maksymalista i żądał dla Polski granic z r. 1772, o tyle doświadczenia ostatniego półrocza pouczyły go, że naród polski musi ograniczyć swoje pretensje wobec rozterek partyjnych, pożerających najlepsze siły, wobec szalonych trudności przy budowie państwa i fatalnej sytuacji ekonomicznej. Te wszystkie względy uczyniły profesora „minimalistą takim, że wobec niego Barlicki jest aneksjonistą“. Z tego punktu widzenia terytorjalnie pokój jest korzystny, większe zdobycze dałoby się było może uzyskać, ale groziłyby one niebezpieczeństwem pomnożenia elementu niepolskiego w państwie.

Jak my zaś jesteśmy niedbałi w sprawach zagranicznych, dowodzi fakt, że element polski w Łotwie pozbawiony jest jakiegokolwiek opieki. Wskutek tego mimo prezentu, jaki uczyniono Łotyszom z Inflant, sprawa szkół polskich na Łotwie jest w zupełnym zaniedbaniu, a reformę agrarną rozpoczyna się od obywateli polskich nie zostawiając im czasu dla zabezpie-

czenia elementu polskiego. Finlandja przeciwnie zdołała zastrzec sobie obronę interesów swoich obywateli. Na naszym ministerstwie spraw zagranicznych spoczywa obowiązek zajęcia się tem, ażeby tysiączne rzesze polskich oficyalistów i służby folwarcznej z tamtych stron nie wróciły do Polski pozbawione chleba, ale żeby pozostając tam mogły stać się na podstawie likwidacji wielkiej własności polskiej fundamentem demokratycznego żywiołu polskiego na całych kresach.

Na zakończenie opowiedział prof. Romer ciekawy epizod ze swojej podróży. Spotkał się mianowicie w pociągu z rumuńskim handlarzem zboża, człowiekiem widocznie doskonale orientującym się w europejskich stosunkach handlowych i ekonomicznych. Od niego usłyszał zdanie: „Jeżeli w senatu mieć nie będziecie, to stracie wszelki kredyt za granicą, bo senat jako „korektor“ Sejmu jest w państwie niezbędny“. Handlarz ów występował także ostro przeciw centrali dewiz i trudnościom handlowym w Polsce.

J. O.

## Abecadło dla dorosłych.

(Ciąg dalszy)

**E**ros chcąc rozkochać Psyche rotacyjną palnął mowę...  
h, westchnienie poszło ciche: den dam — daj „Milionówkę“.

**F**urda troski! W górę główkę! ortuny pchać trzeba kola...  
undnij sobie „Milionówkę“ — rasobliwość zniknie z czoła...

**G**dy cię bieda gnębi, bracie, dy ostatnie masz już stówki...  
óra złota czeka na cię, dzie losują „milionówki“.

**H**enryk, Hieronim, Hilary ardo drą dziś w górę główki...  
ela też jest pełna wiary...  
urra! Premja „Milionówki“

(C. d. n.)

WŁADYSŁAW OROBKIEWICZ

## Pomorze.

(Ciąg dalszy)

Obszar i zaludnienie. Nieściśłość dat statystycznych i przyczyny tego. Gwałtowne odnieczenie się miast. Grudziądz i Toruń i ich wygląd.

Stosunki na wsi. Kaszubi a reszta Pomorza. Świadomość narodowa i poczucie państwowości polskiej. Stanowisko ludności niemieckiej. Robotnik polski, a niemiecki.

Uposobienie ludności wobec zagrażającego najazdu bolszewickiego. Granice Pomorza i niebezpieczne jego położenie. Znaczenie Gdańska dla Pomorza.

Kwestja separatyzmu. Niezadowolone u ludności pomorskiej i jej przyczyny.

Antagonizm między Pomorzem a Poznańskiem. Walka z lichwą. Dodatnia rola urzędników z Małopolski.

Gdańsk musi być nasz.

VIII.

Jedną z najciekawszych dla mnie kwestji, którą chciałem koniecznie zbadać, to sprawa tak głośnego w ostatnich czasach separatystycznego prądu, jaki miał się objawić na Pomorzu, informacje, które można było zaczerpnąć z naszych pism, stanowczo nie pozwalały na wyrobienie sobie o sprawie tej jasnego sądu, zwłaszcza, że — jak to niestety u nas bywa — polityczno-partyjne zabarwienie, w jakim je nam udzielano tak w prasie jak i z różnych trybun, wykluczały z góry obiektywność sądu.

Przekonanie, iakiego nabrałem z bliższego przybliżenia się tej sprawie można streścić w słowach: „Nie taki diabeł straszny jak go malują“ i wprost słów brak mi na potępienie tych herostratowych działań zaciekłych partyjnych polityków, którzy przy tym ogniu chcieli swoją pieczęć utpieć.

Należy z całą otwartością stwierdzić, że na Pomorzu panuje wielkie niezadowolenie.

Źródłem tego jest jest z jednej strony pogorszenie się materialnej sytuacji ludności, z drugiej zaś, różne zajścia, mające przyczynę bądź w nieogledności i nienależnym obznajomieniu się władz państwowych z miejscowymi stosunkami, w pierwszym rzędzie centralnych, bądź też w w ekscesach napływowych elementów z innych dzielnic Polski, w pierwszym rzędzie zaś z b. Królestwa Polskiego i wschodnich prowincji. Co do pierwszego momentu, to nie ulega wątpliwości, że przyczyną tego w pierwszym rzędzie jest spadek waluty polskiej, która — rzecz naturalna — musiała prędzej czy później, stać się środkiem zamiennym w handlowych interesach nowej prowincji. Ten stan rzeczy jednak — jak mnie objaśniono — pogorszyła jeszcze przez centralne władze stosowana zasada unifikacji we wszystkich czę-

ściach Państwa polskiego, w myśl której to zasady, ustanawianie cen zasadniczych, nie było wcale wynikiem przystosowania ich do miejscowych danych koniunktury, lecz z góry i bez względu na nie, bezwzględny imperatywem.

W myśl tego też cena np. żyta z 60 M. P. podskoczyła tu od razu do 270 M. P., zaś pszenicy do 300 M. P.

Ze taki nagły przeskok nie mógł odbyć się bez wielkich wstrząśnień, chyba tłumaczyć nie trzeba.

Bo musi się jeszcze uwzględnić jeden zasadniczy dla tej kwestji moment.

Pomorze jest krajem bardzo moralnym i respektującym zarządzenia państwowe, bezwzględnie.

W konsekwencji też tego, ceny artykułów, były ściśle przystosowane do ustawowych norm, które je regulowały.

Nawiasem powiedziawszy zupełnie odmiennie, niż gdzie indziej w Polsce.

Nagły zatem ten przeskok, wstrząsnął podstawami materialnego bytu tamtejszej ludności i wzbudził w niej uczucie niezadowolenia.

Czy centralne władze państwowe, wydając te zarządzenia, uwzględniły nietylko ogólnopństwowe ekonomiczne względy, lecz także należycie zastanowiły się nad specjalnymi gospodarczymi warunkami. Pomorza, to jest pytanie, nad którym wartoby się zastanowić. O ile mogłem osądzić, zdaniem Pomorzan — jeśli nie ogólnie, to w każdym razie bardzo znacznej części ludności — głównym powodem tego nie liczenia się centralnego rządu ze specjalnymi gospodarczymi warunkami ich kraju, jest fakt, że Pomorze stanowi z Poznańskiem jednolitą jednostkę administracyjną i podporządkowane jest Ministerstwu tej dzielnicy.

Pomorzanie zarzucają temuż, że ono nienależycie dba o jego odrębne z natury rzeczy interesy, co się w konsekwencji odbija także u centralnego rządu.

Jako moment charakterystyczny, choć bezpośrednio do omawianej wyżej sprawy nie należy, muszę nadmienić, że stosunek między Poznańskiem a Pomorzem od dawna już, jeszcze przed wojną był naprężony.

Pomorzanie, a zwłaszcza Kaszubi zarzucają Poznańczykom, że cni ich zawsze uważali za Polaków jak niższego typu i z góry ich traktowali.

Skutek tego dawał się zauważyć także na uniwersytetach, gdzie młodzież obu tych dzielnic, tworzyła osobne stowarzyszenia.

Dalszym zarzutem stawianym Poznańczykom, to obojętność tychże o nich i brak wszelkiego poparcia w walce z „Kulturkampfem“. Zdaniem Pomorzan, Poznańczycy własny oportunizm posunęli tak daleko, że wprost odmawiali im pomocy, godząc się na utonięcie ich w morzu niemieczyzny.

Zarzuty te słyszałem z wielu ust i od ludzi w różnych okolicach Pomorza żyjących i należących do różnych stronnictw, to też zrobiły one na mnie wrażenie, że są one wyrazem usposobienia ogółu ludności.

Jak czytałem w „Głosie Robotnika“, organie Narodowej Partii Robotniczej, partja ta wezwała swych posłów do porobienia starań, aby Pomorze wyjęte z pod kompetencji Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej i poddane bezpośrednio kompetencji centralnego rządu.

Krótkość czasu, jaki bawłem na Pomorzu, nie pozwoliła mi niestety na dokładne zbadanie i rozstrząśnienie tych wszystkich, a w pierwszym rzędzie ekonomicznych zagadnień, będących bardzo wielką bolączką miejscową, zwłaszcza na Kaszubach, które są o wiele uboższe od reszty Pomorza, a tem samem znacznie dotkliwiej odczuły tę depresję.

Skarżono się przedemną na ograniczenia w handlu drobiem, zwłaszcza gęsiami i rybami, które stanowią zasadnicze źródło dochodu dla tamtejszej ludności.

Odcięto jej podobno możność zbytu na wschód, gdzie ceny były ze względu na znaczną wysokość marki niemieckiej (4—5 marek polskich) bardzo dla niej korzystne (n. p. za gęś otrzymywano 90 marek niem.), czy to było istotnie konieczne, nie potrafię tego osądzić; sądzę jednak, że jako rekompensatę za te straty, można było choćby dla tej ludności specjalnie stworzyć tanie źródła, gdzieby ona mogła nabywać konieczne dla niej przedmioty, których brak bardzo odczuwa.

Ludność pomorska, przy całym swem narodowym uświadomieniu, jest bardzo materialistyczna.

Twarde warunki bytu i walka toczona z przyrodą i ludźmi taką ją uczyniły i ten moment powinien stanowczo znaleźć uwzględnienie u sfer rządzących.

Wprowadzić w interesie państwowej jednolitości należy dążyć do zaprowadzenia o ile możliwości jednolitego systemu gospodarczego i wyrównania wszędzie warunków bytu, jednak bardzo jest możliwym, że nagle i bezwzględne stosowanie tej zasady, może być dla danej prowincji połączone z takimi wstrząśnieniami, które więcej złego przyniosą przez wzbudzenie fermentu niezadowolenia, niż dobrego przez stworzenie gospodarczej jednolitości.

Otóż jak sądzę owa dążność separatystyczna, o której tyle się mówi w całej Polsce, zmierza do zapewnienia Województwu Pomorskiemu takiego gospodarczego stanowiska, któreby go obroniło od nagłego ubożenia i braków, które mogłyby być następstwem wspomnianej unifikacji.

Dodać tu jeszcze należy, że o ile mogłem zauważyć, dodatnie położenie gospolajcze — stanowczo lepsze od reszty Polski — w jakim znajduje się obecnie Województwo, jest wynikiem z jednej strony istotnie pomyślniejszych koniunktur, z drugiej jednak ma ono również źródło w czystości — że się tak wyrażę — handlowych stosunków.

To co u nas jest niestety handlową zasadą t. j. lichwa i pasek, tam jest wyjątkiem i to bezwzględnie typowym.

Niech mi będzie wolno przytoczyć ledno ogłoszenie z pomorskiej gazety: „Kronika sądowa, Teodor Loevy i Sally Loevy kupcy z Chełmży, za podbijanie cen i żądanie zapłaty w walucie niemieckiej zostali zasądzeni dnia 6. października 1920 na grzywnę 200.000 Mk. i na konfiskatę maszyn rolniczych, przedstawiających wartość pół miliona Mk.“

Jak z tego widać, tamtejsze władze postępują istotnie z całą energią i w wielkiej mierze im należy zawdzięczać, że ludność skutecznie jest chroniona przed tymi nowego typu bandytami.

## Tekst konwencji polsko - gdańskiej.

**Gdańsk. (PAT.)** Tutajskie dzienniki niemieckie ogłaszają dosłowny tekst konwencji polsko-gdańskiej, przedłożonej do podpisu delegatom polskiemu i wolnego m. Gdańska. Brzmienie jego jest następujące:

Główne mocarstwa Ligi narodów postanawiają na zasadzie art. 104 traktatu wersalskiego ustanowić następującą konwencję między Polską a wolnym m. Gdańskiem:

Zgodnie z powyższym artykułem ze strony Rzeczypospolitej, polskiej delegatami wyznaczeni zostali pp. Ignacy Paderewski i Szymon Askenazy, ze strony wolnego m. Gdańska radiburmistrz Sahm i poseł Schimmer. Po wzajemnej wymianie pełnomocnictw i uznania ich za wystarczające, zapadły następujące postanowienia:

Art. 1. (Dyplomatyczne zastępstwo). Przedstawicielstwo dyplomatyczne Rzeczypospolitej polskiej w wolnym mieście Gdańsku będzie pośredniczyć między rządem polskim a wolnym m. Gdańskiem.

Art. 2. Rzeczypospolitej polskiej przekazuje się kierownictwo spraw zagranicznych w m. Gdańska, jakoteż ochronę jego obywateli w obcych państwach. Ochrona ta dokonywać się na tych samych zasadach, jak obywateli polskich. Pasporty wystawiane obywatelom gdańskim zapewniają im opiekę rządu polskiego za granicą, o ile są zaopatrzone w wizę przedstawiciela rządu polskiego w Gdańsku.

Art. 3. Obywatel lub kilku obywateli gdańskich oddani będą do dyspozycji rządu polskiego jako urzędnicy konsulatu polskiego w tych miejscach, które dla w. m. Gdańska mają gospodarcze znaczenie. Urzędnicy ci należy być do rządu polskiego i pod kierownictwem oraz powagą polskiego konsulatu załatwiać będą sprawy mające szczególne znaczenie dla w. m. Gdańska.

Art. 4. Egzekwatur konsulom i agentom konsularnym znajdującym się w w. m. Gdańsku, udzielone będzie przez rząd polski po porozumieniu z w. m. Gdańskiem.

Art. 5. Koszta konsularne przedstawicielstwa w m. Gdańska jakoteż wypływające z ochrony jego obywateli, ponosić będzie rząd polski, wszystkie zaś należności wypłacone z tytułu służby konsularnej, przysługują rządowi polskiemu.

Art. 6. Zawierania układów międzynarodowych. Żaden układ międzynarodowy lub umowa dotycząca w. m. Gdańska nie mogą być przez rząd polski zawarte bez poprzedniego porozumienia się z w. m. Gdańskiem. Rezultat tego porozumienia będzie podany do wiadomości komisarzowi Ligi narodów. We wszystkich wypadkach komisarzowi Ligi narodów przysługuje prawo weta przeciwko każdemu układowi międzynarodowemu lub umowie, o ile dotyczą one w. m. Gdańska, jeżeli Rada Ligi narodów będzie zdania, że umowa ta lub układ sprzeciwia się statutowi w. m. Gdańska.

Art. 7. Zaciąganie pożyczek zagranicznych. Wolne m. Gdańsk może tylko po uprzednim porozumieniu się z rządem polskim zaciągnąć pożyczkę zagraniczną. Rząd polski ma w każdym razie najpóźniej w ciągu dni 14 podać Gdańskowi do wiadomości swoją odpowiedź. Jeżeli ze strony polskiej są w tym względzie jakieś zastrzeżenia lub sprzeczki, kwestja ta ma być przedłożona przez w. m. Gdańsk do osądzenia komisarzowi Ligi narodów, którego zadaniem będzie powzięcie decyzji pod warunkiem zawartym w art. 36 konwencji. Komisarz ententy ma obowiązek przekonać się, czy warunki pożyczki nie pozostają w sprzeczności z warunkami niniejszej konwencji i statutem w. m. Gdańska.

Art. 8. Gdańska flaga handlowa. Gdańskim okrętom handlowym przysługuje prawo wywieszania wolnej gdańskiej flagi handlowej. Chodzi tu o okręty, których właściciele są wyłącznie obywatelami w. m. Gdańska, Towarzystwa i zjednoczenia zarejestrowane w w. m. Gdańsku, w których zainteresowani są przeważnie obywatele wolnego miasta. Wolne miasto Gdańsk zobowiązuje się okrętom mającym flagę

polską i rejestrowanym na obszarze polskim w porcie gdańskim dać takie same prawa, jakie przysługują okrętom pływającym pod flagą Gdańska.

Art. 9. Uregulowanie stosunków administracyjnych i sądowych z Prusami Wschodnimi. Pośrednie stosunki pomiędzy lokalnymi władzami administracyjnymi i sądowymi w. m. Gdańska a takimiż władzami Prus Wschodnich, są dopuszczalne pod takimi samymi warunkami, jakie obowiązują w bezpośrednich stosunkach pomiędzy władzami polskimi a niemieckimi, które zawarte są w konwencji mającej być zawartą między Polską a Gdańskiem.

Art. 10. Kontrola cudzoziemców. Z art. 2 niniejszej konwencji wynika, że cała kontrola cudzoziemców na obszarze w. m. Gdańska jest w rękach władz wolnego miasta.

Art. 11. Wolne miasto Gdańsk wchodzi w obszar polskich granic cłowych, tworząc jeden obszar cłowy podporządkowany polskiemu ustawodawstwu cłowemu i taryfowemu.

Art. 12. Obszar wolnego miasta pod względem celowym tworzy odosobnioną jednostkę administracyjną, podległą urzędowi wolnego miasta, przez ogólną kontrolę centralnej administracji cłowej.

Art. 13. Zarząd cłowy jest obowiązany do składania rachunków polskiemu zarządowi cłowemu. Wydział administracyjny wolnego miasta będzie wydatkował w każdym zakresie z dochodów cłowych. Rachunki będą ustalone z końcem każdego kwartału. Polska pozostawi w. m. Gdańskowi całe odsetki od czystego zysku, które to odsetki będą ustalone w myśl art. 15.

Art. 14. Postanowienia art. 11 wejdą w życie w trzy miesiące od chwili wejścia w życie niniejszej umowy. Do tej chwili obowiązywać będą układy tymczasowe, zawarte między Polską a Gdańskiem dnia 23 kwietnia 1920.

Art. 15. W miesiąc po wejściu w życie układu niniejszego odbędą się rokowania bezpośrednie między Polską a w. m. Gdańskiem w celu: a) zbadania zarządzeń które mają być poczynione aby polskie ustawodawstwo i polskie taryfy cłowe były zastosowane do potrzeb w. m. Gdańska, o ile możliwe aby ustawodawstwo polskie zastosowane było do ustawodawstwa Gdańska w kwestji monopolu, należności i podatków wolnego miasta; b) ustanowienia zasad dotyczących szczegółów zachowania za podobieństwo celi w gdańskiej monecie w porcie gdańskim, dopóki oba państwa mają odmienny system monetarny; c) ustanowienia odsetek pozostałych od taryf podatkowych przypadających Gdańskowi i odsetek ustalonych po określeń należności cłowych od towarów konsumowanych w Gdańsku i skonsumowanych w Polsce.

Art. 16. Utrzymanie portu. Istniejący obecnie wolny port będzie utrzymywany pod kontrolą Rady, która to Rada upoważniona jest do zmiany granic strefy wolnego portu i do zmiany jego administracji.

Art. 17. Wydział portowy. Utworzony będzie polsko-gdański wydział dla administracji i eksploatacji portu, oraz dróg wodnych komunikacyjnych. Wydział portu, oraz dróg wodnych komunikacyjnych. Wydział portowy składać się będzie z komisarzy polskich i gdańskich w równej mierze, po pięć osób najwyżej. Komisarze będą obrani przez rząd polski i w. m. Gdańsk z pomiędzy przedstawicieli sfer gospodarczych obu państw. Prezydent wydziału będzie wybierany po obopólnym porozumieniu obu rządów. W razie niedojścia do porozumienia w tej sprawie w ciągu jednego miesiąca, komisarz Rady Ligi Narodów w Gdańsku zwróci się do Rady Ligi narodów o zamianowanie prezydenta narodowości szwajcarskiej. Prezydent wydziału portowego będzie kierował debatami i będzie miał za zadanie doprowadzić do porozumienia między obu stronami zainteresowanemi. Głos jego będzie miał znaczenie rozstrzygające w razie równości głosów. Koszta i wydatki wydziału będą pokrywane z dochodów wpływających z czynności Wydziału.

Art. 18. Wydział wykonywa w granicach wolnego miasta kierownictwo zarządu i eksploatacji portu, dróg wodnych i kolejowych służących specjalnie portowi, majątku i urządzeń należących do portu. Zadaniem Wydziału jest określać linie kolejowe służące wyłącznie celom portowym. Dla służby portu przysługują należy do Wydziału portowego dawnych urzędników i robotników portowych. Nowe przyjmowanie urzędników należy uskutecznić bez względu na obywatelstwo polskie czy też w. m. Gdańska.

Art. 19. Linie kolejowe należą do Polski, z wyjątkiem linii ulicznych, wymienionych w art. 18, tj. służących specjalnie do użytku portu.

Art. 20 dotyczy późniejszych układów między Polską a w. m. Gdańskiem w sprawie rozstrzygnięcia w wszelkich kwestiach wynikających z art. 18 i 19, a szczególnie kwestii zatrzymania urzędników i robotników portowych.

Art. 21. Wydział portowy będzie ściagał należności i dochody wpływające z zarządu portu i linii kolejowych, wymienionych w art. 18, będzie pokrywał koszta kierownictwa, eksploatacji i dokonania napraw portu. Koszta naprawy dzielą się między Polskę a Gdańsk w sposób określony w późniejszych układach. Rząd polski obowiązuje się wobec wolnego miasta wyrównać koszta, które poniósł Gdańsk od stycznia br. za utrzymanie w należytym stanie urządzeń wymienionych w art. 18.

Art. 22. Komunikacja emigracyjna. Wydział por-

## Z obrazków wojennych.

### Zmarnowana wyprawa.

Piąta kompanja 240 pp. ochotników dostała rozkaz wymaszerować z Połonic w powiecie przemysłańskim do Bogdanówki przekonać się, czy nieprzyjaciel jest w lesie i we wsi. Kompanja wynosiła wtedy już tylko trzydzieści kilka bagnetów, choć przed wymarszem ze Lwowa stan jej liczebny był stu dziesięciu żołnierzy. Straty w zabitych, rannych i zabranych do niewoli nie były dotąd wielkie, ale na ubytek ludzi składały się i różne inne przyczyny, o których nie chcę pisać; zaczęły się tu choroby, z których najśmiejniej potem rozszerzyła się potem czerwonka.

Szliśmy przez las marszem ubezpieczonym, a jako ubezpieczenie szła pierwsza nasza sekcja, mająca najlepszych żołnierzy i dlatego nieraz wysyłana na odpowiadzialną służbę. Potem rozwinęliśmy się w tyraljerę i wkrótce padły strzały. Mianowicie jeden z kozaków poszedł sobie na ubocze lasu, a tam nadszedł na niego jeden z naszych żołnierzy i strzelił. Kozak uciekł, ale strzał był początkiem obustronnego ognia. Przy naszym lichem wyekwipowaniu zatykał się co czwarty karabin i zostawały albo łuski, albo kule, ale jeden z podoficerów przetykał lufy. Moskale w tej bitwie strzelali bardzo marnie i kul prawie nie słyszeliśmy. Nasze strzały nie były zapewne lepsze i walka polegała z początku na marnowaniu amunicji. Lecz na lewym kraju lasu było doskonałe stanowisko, bo miało się wystrzał na drogę koło wsi a tam przebiegali licznie Moskale. Poszliśmy więc w kilkunastu nie łamiąc zresztą tyraljer, na lewe skrzydło. Strzelali tam Moskale z kulomiotu i z karabinów, lecz całkiem źle. Każdy więc wybrał sobie wygodne miejsce zwykle za drzewem i mierzył do przebiegających bolszewików. Strzelaliśmy przeważnie w pozycji stojącej. Wojsko rosyjskie — była to zapewne konnica, ale walczyła ona tam jako piechota, mając porobione okopy, a konie zostawiła gdzieś we wsi. Co chwila pokazywał się Moskał i przebiegał drogę na ukos, — albo schylony, albo w całej postaci. Odległość od nas wynosiła 600 kroków i trudno było trafić, gdyż widziało się każdego biegnącego żołdaka tylko przez krótką chwilę. W niektórych opisach prawie każdy strzał trafia i zabija wroga, w ataku idzie jeden żołnierz na dziesięciu, a kobiety lub dzieci rozbijają w puch oddziały nieprzyjacielskie. Rzeczywistość jest mniej efektowna, nawet przy dobrych odważnych żołnierzach. Nieźle jest poradzić twórcom bohaterских opisów, by sami osobiście naraziwszy cenną swą osobę, dali przykład jak dokonywać nadzwyczajnych opisywanych czynów.

W Bogdanówce walczyliśmy ze dwie godziny i czasem trafialiśmy, zadawszy Moskałom naogół niewielkie straty, ale nasze były mniejsze. Nagle otrzymaliśmy bez powodu rozkaz dowódcy baonu, by się wycofać. Zaczęliśmy więc odwrót; wróciliśmy do Płonic i wyszliśmy także z tej wsi, by iść do Barszczowic.

Tymczasem pułkownik dowodzący pułkiem przysłał znów rozkaz całkiem sprzeczny z zarządzeniem bataljonem: mieliśmy zdobywać Bogdanówkę, a z nami miały pójść do boju i inne kompanje, które miały nadejść z Barszczowic.

Było już pod wieczór, gdyśmy dostali ten nowy rozkaz. Deszcz lał ciągle, a teren był błotnisty. Trudno było żądać, by nieznaczna nasza kompanja, porządnie zmęczona bitwą i marszami tego dnia wzięła wies na nieprzyjaciela napewno silniejszym od nas. Powinniśmy więc byli czekać na przybycie innych zapowiedzianych kompanji i razem dopiero iść do bitwy. Ale oficer dowodzący nami chciał dosłownie wykonać rozkaz i oczekiwać pomocy dopiero w linii bojowej, w lesie, zarządził więc marsz nocny na Bogdanówkę.

Ten drugi już tego dnia atak nie udał się zupełnie. Żołnierze poprostu bali się iść w małej liczbie na tę wyprawę leśną wśród wielkich ciemności. Wydawało im się, że idą na pewną śmierć i nie jeden chyłkiem został we wsi, zgubiwszy się z szeregu. W rzeczywistości wyprawa nie była niebezpieczna, bo Moskale nie zmienili swych dawniejszych stanowisk i doszliśmy bez strzału do miejsca, gdzie już tego dnia byliśmy przedtem. Ale wszystko to razem było niezwykle męczące a niepotrzebne. Jak można to było przewidzieć — inne kompanje nie wyruszyły w nocy z powodu ulewnej deszczu. A ponieważ sami nie mogliśmy zdobyć wsi, zatem przebyliśmy noc w lesie bez bitwy, czekając na posiłki. Było dobrze zimno, woda lała się nieustannie jakby konwiami, a kilku ludzi nie dostało niestety wogóle płaszców i tylko jakby cudem nie rozchorowali się. Możliwe, że świeży i wypoczęty żołnierz mógłby podczas ulewnej deszczu zaskoczył po północy Moskał, może nawet śpiących, a granaty ręczne mogłyby sprawić wśród nich popłoch. Ale granatów nie było (mieliśmy dwa tylko), a noc spędzona w takich warunkach, gdy każdy przemókł do nitki, zdemoralizowała ludzi i o boju nie można było myśleć.

Gdy więc nad ranem zaczęli do nas strzelać Moskale, zarządził podporucznik odwrót, a Moskale bardzo ostrożnie posyłał za nami patrole, najpierw pieszo, potem konne. Gdyśmy przyszedli na kraj lasu, przy niosł łącznik wiadomość, że inne kompanje wyszły nad ranem i są już blisko. Ale było już za późno, by

zawracać ludzi po takich trudach, po raz trzeci na miejsce boju.

Tak więc sprzeczne lub źle obmyślane rozkazy zmarnowały wyprawę, która mogła się udać bardzo dobrze.

Dr. Marceł Prószyński.

## Powstanie na Ukrainie.

**Bukareszt.** Ukr. B. pr. Przeważna część wojsk sowieckich opuściła już Odessę. Powstańcy oblegają miasto od północy. Linja kolejowa Odessa-Zmerynka znajduje się aż po Bałtę w rękach powstańców ukraińskich.

**Helsingfors.** Wolff. Według ostatnich wiadomości z Rosji sowieckiej, na front południowy wysłano 3/4 garnizonu petersburskiego. Dowódcy sowieckiej armji objawiają wielkie zdenerwowanie i postępują bardzo surowo wobec oficerów, zaś do armji południowej przyjmują tylko specjalnie polecanych. Wiele wyższych komend zostało obsadzonych przez podoficerów i szeregowców, których zapytrywania komunistyczne na ulegają wątpliwości. Utrzymanie armji zbyt obciąża ludność i budzi niezadowolenie wśród robotników.

**Wiedeń.** Ukr. B. pr. z Kamieńca Podolskiego: Wojska ukraińskie przerwały front bolszewicki pod Winnicą i Chołonewskim. Przekroczyły one linję kolejową Żmerynka-Kijów i wtargnęły głęboko w etapy rosyjskie w kierunku Berdyczowa. Punkt węzłowy Koziatyn na linii Kalinówka-Kijów został wzięty, przez co wojska czerwone straciły łączność z Kijowem i z podstawą operacyjną. Na południe od Żmerynki został nieprzyjacieli odrzucony w kierunku Wapniarki i Tomaszpola. Obsadziliśmy miejscowość Jarugę, przekroczyliśmy rzekę Marulę i maszerujemy na Jampol.

Według wiadomości kierującego komitetu ukraińskich powstańczych oddziałów, dnia 16 października pod Humaniem została pobita dywizja sowiecka kawalerji, świeżo wysłana na ten front. Rozbrojono ją, przyczem powstańcy zdobyli 5 ciężkich armat, 2 lekkie treny i amunicję.

### NA DESEANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

**BIELIZNA** dla Pań i Panów oraz kompletne wyprawy ślubne, także z dostarczonego materiału w Krajowej fabryce bielizny **Szymona Rada**, L W Ó W, ulica Słowackiego liczbą 2. n5464

**Pensjonat „Polonia” Batorego 34.** 1. p. pokoje z całem utrzymaniem, centralne ogrzewanie 5478n zapewnione.

**APOLLO** 5809  
**Dziś po raz pierwszy!**  
**Mia May**  
 w przepysnej, pełnej humoru komedji w 5 aktach p. t.:  
**DENTYSTKA**  
 We wtorek i środę z powodu koncertów tylko do godz. w pół do 8-iej wiecz.

NA DOBIĘ

### Koncert.

Zagrali więc. Zagrali nad modrą Wisłą z tym samym wdziękiem, z jakim się w dobrych czasach grywało nad błękitnym Dunajem.

Nad doborem instrumentów była z początku narada. Lieberman, pamiętny, że mickiewiczowski Jankiel wywoził się ponoć od sławnego Jankiela Liebermana i żądny, żeby sława pozostała w rodzinie, prosił dla siebie o cymbał, zaręczając, że ma do tego wszelkie kwalifikacje. Hausner zażądał trąby, dając gwarancje, że go we Lwowie nie nazywa nikt inaczej, niż trąba. Daszyński rozżalony, że sam sobie uniemożliwił występ jako pierwszemu skrzypkowi, przyrzekł, że będzie ze swojej ministerjalnej ławy chociaż basować.

Potem wszczęły się spory. Najdroższy po wieździe Diamanda socialista nasz: Perl domagał się muzyki takiej, jak on sam, więc delikatnej i perlistej. Przeciwnie przy mocnej, żelaznej obstawie Klemensiewicz, jak wiadomo niegdyś żelazny, a dziś już zarzewiały medyk.

Wreszcie, kiedy spór się zaognił, na kompromisowy wniosek Hausnera uchwalono grać na instrumentach, stojących w pośrodku pomiędzy delikatnymi a brutalnymi: na blaszanych lampach. Mają one tę zaletę, że łatwo je wypożyczyć w większej ilości ze sklepów sympatyków żydowskich, którzy za niedawną mowę Hausnera i jemu całemu klubowi winni są wdzięczność, a po drugie...

Ale drugiej zalety lamp w podobnym rodzaju użycia nie chciał wnioskodawca zdradzać kolegom klubowym przedwcześnie. Sam tylko bowiem Hausner jako Lwowianin prawy, to jest, przepraszam, lewy,

towy poczyni zarządzenia, aby w porozumieniu z Polską zapewnić swobodny ruch emigracyjny i reemigracyjny obywateli polskich. Żadne Towarzystwo prywatne nie może zakładać przedsięwzięcia emigracyjnych bez zezwolenia Polski.

Art. 23. Sprawa dawnej własności państwowej Niemiec. Prawo własności należące do państwa niemieckiego lub do państw związkowych Niemiec, które tworzyło część portu albo zarządu dróg wodnych lub kolei wymienionych w art. 18, przechodzi na własność Wydziału portowego. Wydział nie będzie miał prawa przyląć na własność żadnego ruchomego ani nieruchomego majątku na obszarze wolnego miasta, które nie są niezbędne dla eksploatacji portu, dróg kolejowych i wodnych. Wolne miasto zobowiązuje się poczynić wszelkie zarządzenia dotyczące przeprowadzenia decyzji Wydziału, o ile chodzi o wywłaszczenia. Tytuły własności państwa niemieckiego pozostające w związku z zarządzeniem kolei i portu, przyznane są Polsce. Wolne miasto zobowiązuje się nie odejmować Polsce prawa wywłaszczenia obszarów albo korzystania z nich, o ile to jest potrzebne do eksploatacji dróg kolejowych.

Art. 24. Wydział portowy zobowiązuje się zapewnić Polsce wolne używanie portu i dróg komunikacyjnych, wymienionych w art. 18, bez wszelkich ograniczeń, oraz zabezpieczyć wszelki dowóz do Polski i wywóz z Polski. Wydział portowy zobowiązuje się rozszerzyć i naprawić urządzenia portowe i komunikacyjne, aby odpowiadały one wymaganiom komunikacyjnym Polski. W razie gdyby powyższe postanowienia nie były uszanowane, Polska ma prawo rekursu w myśl art. 36 umowy niniejszej.

Art. 25. Swobodny dowóz towarów do Polski. Polska ma prawo każdego czasu sprowadzać z Gdańska i wywozić przez Gdańsk towary, o ile to nie stoi w sprzeczności z polskiem ustawodawstwem towarowym.

Art. 26. Poczta w. m. Gdańska. Urządzenia pocztowe i telegraficzne w Gdańsku są własnością Polski. Polska ma też prawo każdego czasu korzystać z połączeń Polski z portem gdańskim i Polski przez Gdańsk z zagranicą.

Art. 27. Wolne m. Gdańsk zobowiązuje się wydzierżawić i odsprzedać Polsce na korzystnych warunkach odpowiedni obszar dla celów wymienionych w art. 26. Wolne m. Gdańsk zobowiązuje się poczynić rządowi polskiemu ułatwienia dla urządzenia linii telefonicznych i telegraficznych.

Art. 28 i 29 dotyczą zarządu poczt w. m. Gdańska.

Art. 30. Sprawa mniejszości. Wolne m. Gdańsk zastosuje u siebie prawa obowiązujące w Polsce w myśl rozdziału I. traktatu podpisanego dnia 28 czerwca 1919 w Wersalu i mocarstwa sprzymierzone w przedmiocie mniejszości religijnych, rasowych i językowych.

Art. 31. określa prawo naturalizacji.

Art. 32 określa polsko-gdańskie stosunki prawne.

Art. 33 dotyczy waluty. Polska i w. m. Gdańsk obowiązują się przystąpić do rokowań, o ile pozwolą okoliczności, celem ujednostajnienia systemu monetarnego.

Art. 34. Rząd polski zobowiązuje się rozpocząć z w. m. Gdańskiem rokowania w kwestii zaopatrzenia Gdańska w środki żywności i opału.

Art. 35 omawia szczegółowo artykuły poprzednie.

Art. 36. Rada Ligi narodów jest instancją najwyższą w ewentualnych sporach między Polską a Gdańskiem.

Art. 37. Zmiany w niniejszej konwencji mogą być poczynione tylko za zgodą w. m. Gdańska i Polski. Konwencja niniejsza wchodzi w życie jednocześnie z ukonstytuowaniem się w. m. Gdańska. Treść konwencji spisano w językach francuskim i angielskim. Oba teksty są autentyczne.

### OŚWIADCZENIE PADEREWSKIEGO W SPRAWIE KONWENCJI.

Gdańsk. (PAT.) Dzienniki tutejsze donoszą z Paryża, że p. Paderewski złożył na konferencji ambasadorów deklarację, iż stosownie do wskazówek rządu polskiego delegacja polska nie może podpisać obecnego projektu konwencji gdańskiej. P. Paderewski domaga się dalej rewizji obecnego projektu.

### KONWENCJA POLSKO-GDAŃSKA NA RADZIE AMBASADORÓW.

Gdańsk. (PAT.) Dzisiejsze dzienniki donoszą z Paryża, że z powodu nieprzyjęcia przez delegację polską projektu konwencji polsko-gdańskiej, Rada ambasadorów zaprosiła wczoraj popołudniu po trzech przedstawicieli każdej delegacji, tj. polskiej i gdańskiej, na wspólną konferencję, której wynik dotychczas nie jest wiadomy.

Do naszych prenumeratorów. Celem usunięcia manipulacji biurowej prosimy przy wysyłkach pieniężnych, podawać zawsze na odcinku przekazu cel, na jaki kwota jest przeznaczona.

Prenumeratorów miejscowych prosimy o uiszczanie przedpłaty w kantorze „Słowa Polskiego”, ul. Zimorowicza 11—15.

Prenumeratorów zamiejscowych upraszamy o łaskawe naklejanie na odcinku przekazu adresu z odesłaniem „Słowa Polskiego”.

wiedział, co w jego rodzinnym mieście znaczy: „mówić do lampy“.

Weseli zaś koncertanci mówili podobno nie do jednej nawet lampy, ale do wielu i nie mówili już później nawet, ale śpiewali do nich. Niestety wszystko to były mowy i śpiewy „do lampy“. Dlatego najpewniej koncert skończył się tak nikłym sukcesem.

Mieczyk.

## Lwów — Wilno.

Pod hasłem „Wilno musi być nasze“ urzędowa została w dniu wczorajszym pod pomnikiem Mickiewicza manifestacja społeczeństwa lwowskiego. O godz. 12-tej w południe stopnie przed kolumną tuż przed placem Marjackim przed nią zapełniła publiczność. Zjawiała się delegacja uczestników postania styczniowego, przybyli członkowie Rady miejskiej z wicepr. dr. Stahlem na czele, wreszcie kilkanaście towarzystw i cechów ze sztandarami.

Do zebranych przemówił biskup ks. Bandurski i w obszernym wywodzie przedstawił sprawę polskości Wilna i ziemi wileńskiej oraz podkreślił te momenty dziejowe, w których silne i niewzruszone węzły zadzierżgnięte zostały pomiędzy Polską a Wilnem od pierwszej unji poprzez dalszy bieg dziejów, aż po chwilę ostatniego wyzwolenia drogiego nam grodu z pięć niewoli bolszewickiej.

Po przemówieniu ks. bisk. Bandurskiego, przerywanym okrzykami na cześć Wilna i armii gen. Żeligowskiego, odśpiewała zebrana publiczność Rotę Konopnickiej, poczem dr. A. Wereszczyński odczytał następującą rezolucję:

„Ludność miasta Lwowa, która swą własną przynależność do Polski z takim trudem wywalczyła i obroniła, tem goręcej i serdeczniej odczuwa i podziela żywiołowe dążenie rodaków z ziemi wileńskiej do połączenia się z Macierzą; a stwierdzając, że Wilno i ziemia wileńska, jako zamieszkałe w przeważnej większości przez ludność polską i z kulturą polską od wieków związane, winny być nierozdzielnie złączone z Rzeczpospolitą polską domaga się od Rządu polskiego poparcia idących w tym kierunku dążeń ludności miejscowej z całym naciskiem i wszelkimi środkami. Zarazem wyraża niezłomne przekonanie, że demokratyczne państwa zachodnie, wierne wzniesionym ideom wypisanym na ich zwycięskich sztandarach, nie zechcą przeszkadzać ludności ziemi wileńskiej tworzącej większość w swym własnym kraju, w swobodnym wykonaniu prawa stanowienia o sobie“.

Po uchwaleniu powyższej rezolucji uformował się pochód, na którego czele kroczyły delegacje towarzystw i cechów oraz członkowie Rady miejskiej — i ruszył pl. Bernardyńskim i ul. Czarnieckiego przed gmach Namiestnictwa, gdzie osobna delegacja przedstawiła ubiwaloną rezolucję Generalnemu Delegatowi Rządu, który obiecał ją przedstawić do Warszawy.

Z balkonu gmachu przemówił do zebranych wicepr. dr. Stahl, poczem publiczność odśpiewała Rotę i rozeszła się do domów.

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 25 października.

### Repertuar teatru miejskiego

Poniedziałek 25 bm. o g. 7 w. „Pocałunek wojny“, sztuka.

Wtorek 26 bm. wiecz. „Manewry jesienne“ operetka.

Sroda 27 bm. wiecz. „Cyrulik sewilski“, opera komiczna.

Czwartek 28 bm. wiecz. „Pocałunek wojny“.

Piątek 29 bm. wiecz. „Cyganeria“, opera, I-szy występ Ewy Didur.

Sobota 30 bm. popoł. „Halka“, opera. — Wiecz. „Manewry jesienne“, operetka.

Niedziela 31 bm. popoł. „Noc w Wenecji“, operetka. — Wiecz. „Pocałunek wojny“.

Początek przedstawień popołudniowych wyjątkowo o godz. 3 popoł. wieczornych o g. 7 wieczorem.

— APOLLO. Dziś przepyszna komedia w 5 aktach „Dentystka“ z Mią May w głównej roli.

— **Poniedziałek we Lwowie.** Urząd czyszczenia miasta czci zdaje się niedzielić tak dokumentnie, że jego pracownikom brak na drugi dzień koniecznych sił do pracy. Skutkiem tego poniedziałek jako nieszczęsny następca niedzieli tem się różni od innych zwykłych dni w tygodniu, że kiedy w te dni ulice są zaśmiecone w sposób względny, w poniedziałek Lwów wygląda jak jeden wielki niewzruszony śmietnik

— **Kierownik Ministerstwa Sztuki i Kultury** zamianował p. Stanisława Głowackiego referentem do spraw muzyki i teatrów w Małopolsce, generalnym sekretarzem ministerstwa od 1 listopada b. r.

— **Ministerstwo kolei** nadsyła następujący komunikat: Uprasza się wszystkie instytucje humanitarne, które zajmują się opieką nad żołnierzem polskim i pracują dla armii w polu i z tego tytułu mają przydzio-

ne wagony kolejowe na stąy użytek, aby najpóźniej do 26 bm. zwróciły się do nowoutworzonej komisji przydziału taboru kolejowego przy Naczelnem Dowództwie W. P. (szef kolei państwowych) o wymianę dotychczasowego pozwolenia na nowe względnie uzyskanie takiego zezwolenia, o ile go nie posiadają. Zwraca się uwagę, że instytucje, które do 10 listopada nie postarają się o pozwolenie, będą musiały pozostające w ich posiadaniu wagony opróżnić i oddać do dyspozycji władz kolejowych.

— **Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie ogłasza:** Z powodu rekonstrukcji mostu między Domażymem i Janowem nie będzie kursować dn. 26 października br. ze Lwowa do Jaworowa pociąg Nr. 3254 (odj. ze Lwowa 16.05), zaś 27 października br. pociąg powrotny z Jaworowa Nr. 3251 (przyjazd do Lwowa 8.55).

— **Z nagrobków rycerskich.** Jak już donieśliśmy, padł na froncie jako jeden z ostatnich Wojciech Siemaszko, którego nazwisko podwójnie jest związane ze Lwowem. Raz przez to, że bronił tego miasta w jego najcięższych terminach, a powtóre, że był niemniej dorym i przywiązany synem Wandry Siemaszkowej, nieodżałowanej bohaterki teatru lwowskiego, która była się obecnie twardej a pięknej pracy unarodawiającej jako dyrektorka teatru bydgoskiego. Pani Siemaszkowej składamy tą drogą żywe wyrazy współczucia. Nietylko teatralna musi być bohaterka — niech te słowa pociechy do niej dojdą — jeżeli syna umiała wychować na bohatera w życiu.

— **„Dziwna metoda“.** Pod takim tytułem napadnięto wczoraj w jednym z pism lwowskich w sposób niezdarly i bezmyślny ostatnie uchwały „Związku literatów“, dotyczące sanacji teatru lwowskiego. Powaga „Związku“ usuwa zupełnie potrzebę bronienia go przed napaściami, zwłaszcza tak naiwnymi. Ze względu wszakże na obchodzące nas bliżej zdanie: „Cóż zrobisz najgenialniejszy kierownik, choćby nim był pan Maykowski, który siebie za takiego uważa, jeżeli nie będzie mógł zaangażować tego lub owego artysty“, stwierdzamy, że pan Maykowski, będący wprawdzie członkiem „Związku literatów“, nietylko się za kandydata na genialnego kierownika nie uważa, ale wogóle nie uważa się za kandydata. Dał zaś temu wyraz jeszcze przed wakacjami na posiedzeniu „Związku literatów“, stwierdzając, że o stanowisko kierownika literackiego w teatrze lwowskim ubiegać się nie będzie. Dziwnej zatem metody użyła redakcja wspomnianego pisma, wciągając w walkę teatralną człowieka który się do niej zupełnie nie myśli mieszać.

— **Zator wozów tramwajowych** utworzył się wczoraj wieczorem na pl. Marjackim, gdzie na linii KD. wóz zatarasował innym drogę z powodu upadku żelaznego stojaka ze szczytu wozu. Stojak uległ pęknięciu i opadł na chodnik nie powodując pozatem żadnego wypadku wśród licznie w tym czasie przechadzającej się publiczności.

## Wiadomości telegraficzne.

### Ministrowie w Lublinie.

**Lublin.** (PAT.) Prezydent ministrów Witos wraz z ministrem oświaty Ratajem przybył 23 b. m. do Lublina kurjerem w nocy, zatrzymując się na stacji w swoim pociągu. Rano przybył na stację wojewoda lubelski, udając się do wagonu, w którym oczekiwali go ministrowie. O godz. 9 rano nastąpiło na dworcu kolejowym oficjalne powitanie prezydenta ministrów przez zgromadzonych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, przedstawiceli miasta, komitetu obrony narodowej, straży obywatelskiej, prasy i t. d. Premiera powitał wojewoda p. Moskalewski, podkreślając, że po raz pierwszy w odrodzonej Polsce miasto Lublin i województwo ma zaszczyt witać prezydenta ministrów. Nawiązując do niedawno minionego okresu walki w obronie państwa, w której województwo lubelskie wzięło czynny udział, i podkreślając wielkie zniszczenie terenów województwa, wyraził mówca wdzięczność, że prezydent ministrów osobiście odwiedził Lublin.

Z dworca prezydent ministrów z wojewodą i ministrem Ratajem wraz z burmistrzem udali się do gmachu województwa, gdzie przedstawili się reprezentanci władz cywilnych, poczem premier udał się na Zamek lubelski, gdzie zwiedził starożytną kaplicę. Następnie złożył prezydent wizytę ks. biskupowi Fulmanowi, skąd udał się do szpitala wojskowego, oraz do koszar 8. p. p. O godz. 12 w południe przyjmował premier poszczególne delegacje w gmachu starostwa. Po przyjęciu delegacji premier oraz minister Rataj udali się samochodem do Chełma w towarzystwie woj. Moskalewskiego.

### Minister Sosnkowski w Krakowie.

**Kraków.** (PAT.) Wczoraj rano przybył do Krakowa minister spraw wojskowych generał Sosnkowski. Na dworcu przywitał go ministra generalicja i starosta Kowalkowski. Minister był obecny na poranku dla żołnierzy w teatrze Słowackiego, następnie odjechał samochodem do Zakopanego celem odwiedzenia brata, który przebywa tam jako chory w szpitalu wojskowym. Wieczorem powrócił minister do Krakowa, poczem pociągiem pospiesznym odjechał do Lwowa.

### † Ś. p. Rudolf Starzew

**Kraków.** (PAT.) Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb Rudolfa Starzewskiego, redaktora „Czasu“. Przybyło bardzo wielu przedstawicieli świata literackiego, dziennikarskiego i naukowego, duchowieństwa, rządu, miasta i przyjaciół zmarłego. W gronie obecnych był także generał Haller. Po odprawieniu modłów nad zwłokami przemówił imieniem stronnictwa konserwatywnego i przyjaciół Zdzisław hr. Tarnowski, imieniem grona redakcyjnego „Czasu“ redaktor Beaupré, imieniem Towarzystwa dziennikarzy polskich redaktor Konopiński, a imieniem wydawców i redaktorów krakowskich Dr. Battaglia.

### Wojska japońskie wkroczyły do Mandżurji.

**Amsterdam.** Wolff. Korespondent „Timesa“ w Pekinie donosi, że 10.000 wojsk japońskich z Władywostoku wkroczyło w granice Mandżurji celem obrony interesów japońskich. Chiny zawiadomiły wobec tego Japonię, że także bez jej pomocy będą w możności utrzymać porządek i spokój.

### SYBERYJSCY KONTREWOLUCJONISCI OPUŚCILI CZYTĘ.

**Moskwa.** (BK.) Dnia 21 października zajęta została Czyta, ostatnie wielkie miasto, które było jeszcze w posiadaniu syberyjskich kontrrewolucjonistów. Semienow uciekł w samolocie.

### LIGA NARODÓW.

**Lyon.** (Rad.) Generalny sekretariat Ligi narodów opuszcza Londyn 27 bm. i przenosi się do Genewy. W skład sekretariatu wchodzi 200 osób. Delegacja japońska przybędzie do Genewy 28 bm. Będzie ona liczyła 6 delegatów i 30 sekretarzy, nadto 3 oficerów, którzy będą należeli do komisji wojskowej Ligi narodów.

### STRAJKI W ANGLJI

**Wiedeń.** (BK.) „N. Fr. Presse“ z Londynu. Strajk kolejarzy został na czas rokowań między rządem a górnikami wstrzymany.

**Wiedeń.** (Radio.) BK. z Londynu. Wczorajsze pertraktacje między ministrami a przedstawicielami górników nie doprowadziły do żadnych rezultatów. Komitet parlamentarny Związków zawodowych zaprosił na środę do Londynu przedstawicieli wszystkich okręgów górniczych. Stanowisko kolejarzy nie jest wyjaśnione. Skutkiem strajku górników wstrzymano ruch kolejowy między Southampton a Havre.

### PAN ANUSZ URZĘDUJE.

**Warszawa.** (PAT.) Wydział prasowy komisariatu rządu m. stoł. Warszawy komunikuje: Redaktor czasopisma „Gazeta Warszawska“ p. Zygmunt Wasilewski, za umieszczenie w nrze 258 tego pisma z 20 września br. w dziale „Dzień polityczny“ artykułu pt. „Ustawa kagańcowa itd.“, zawierającego krytykę zarządzeń: 1. ROP., 2. Naczelnego Dowództwa, bez poprzedniego przedstawienia do cenzury, podlega karze 5.000 Mk. grzywny.

### TRUP W KOSZU W KRAKOWIE.

**Kraków.** (PAT.) Wczoraj rano znaleziono na polu firmy „Pomona“ za Krakowem kosz, który mieścił poświęciowane zwłoki kobiety. W ciągu dnia inspektor policji Tkacz wysledził sprawczynię, którą jest Eugenia Jabłońska 18-letnia dziewczyna, która zamordowała w chęci zysku matkę swoją Rozalię Jabłońską, poświęciowała jej zwłoki w piwnicy i wywoziła w koszu wózkami do miasta.

## Z ostatniej poczty

### Prasa francuska o plebiscycie górnośląskim.

„Temps“ omawiając kwestję plebiscytu na Górnym Śląsku pisze:

Z żadnego punktu widzenia i pod żadnym pozorem żywotne potrzeby ekonomiczne Niemiec nie mogą przemawiać za rozstrzygnięciem kwestji Górnego Śląka na korzyść Niemiec. Kampanja, jaką prowadzi w tym kierunku prasa niemiecka jest kampanją złej woli; zaś polityka Berlina w tej sprawie jest polityką nienawiści i straszaków.

Jedynym sposobem, aby położyć kres wzburzeniu, które mogłoby stać się groźnym, jest przeprowadzenie plebiscytów prac organizacyjnych, a zawarowanie plebiscytu wszelkimi możliwymi gwarancjami szczerości i prawdy. Gwarancje te nadadzą wyrazowi woli ludu autorytet moralny konieczny do tego, ażeby żadna intryga, żaden komplot polityczny czy militarny nie mogły działać przeciwko memu bez narażenia tych, którzy za nie poniosą odpowiedzialność, na poniesienie konsekwencji jakie pociąga za sobą każde pogwałcenie prawa.

### Aresztowanie agentów bolszewickich w Lyonie.

„L'Echo de Paris“ donosi: Policja francuska zaareztowała na dworcu w Lyonie, dwóch żydów rosyjskich Levi Tainera i Samuela Pulika przybywających z Moskwy. Aresztowania dokonano w chwili, gdy obaj wysiadali z Orient Expressu.

Przy rewizji bagaży obu podróżujących policjanci odkryli prócz mnóstwa futer znaczną ilość

roszur bolszewickich. Przy dokładnym badaniu odkryto, że jeden z kufców miał dwa podwójne. W skrytce tej znaleziono rosyjskie akcje i walory przedstawiające wartość 32 milionów rubli, które Tainer i Pulik zamierzali sprzedać. Na wniosek prezydenta sądowego obu aresztowanych odesłano do więzienia.

**Katastrofa lotnicza w Alpaoh.**

„Echo de Paris“ donosi z Genewy: Na lodowcu Glimmz znaleziono rozbity aeroplan. Ekspedycji ratunkowej, która wyruszyła na celami celem poszukiwania ofiar katastrofy, udało się odkryć dwa trupy osłonięte lodem. Trupy lotników były okropnie zniekształcone. Mieli oni na sobie mundury jasno-niebieskie ozdobione listkami orderami.

Aparat znajdował się w odległości 200 metrów od ich ciała, u stóp skalistej ściany.

Wedle przypuszczeń dwaj piloci zabłądzili i osładowali wyadawać na lodowcu, jednakowoż aparat rozbił się o skały.

Według innej wersji aeroplan ten tak samo jak drugi, który spał do jeziora Zürichskiego, a wyruszył równocześnie z Wloch miał uleść sabożowi w chwili wyruszenia. Wiadomo bowiem, że ba te aparaty przeznaczone były dla rządu fińskiego.

Sieć kolejowa w Polsce, jak wiadomo, posiada duże luki, zwłaszcza w obrębie b. Królestwa. Taka np. gubernia plocka nie posiadała wcale kolei. Toteż przy projektowaniu nowych linii kolejowych przedewszystkiem uwzględniono okolice, po macoszemu poprzednio traktowane. Z budowanych obecnie kolej należy wymienić: kolej Kutno—Strzałkowo długości 111 kilometrów, która w 85 procentach jest już na ukończeniu; kolej Łódź—Kutno—Płock dług. 127 kilometrów; kolej Płock—Sierpc dług. 38 i pół kilometr. Przebudowie się również kolej wązkotorową Nasielsk—Raciąż—Sierpc na normalnotorową. Długość jej wynosi 87 i pół kilometr. Przebudowie także ulega węzeł warszawski, co jednakże potrwa czas dłuższy z uwagi na ogrom zadania.

Jak są obsadzone koleje nasze? Pod tym względem zauważyć można znaczne różnice. I tak w mies. maju rb. stosunki te przedstawiały się następująco: w dyrekcji warszawskiej na jeden kilometr kolei przypadało 22.7 pracowników, w dyr. radomskiej 14.1; w krakowskiej 19.2; w lwowskiej 13.5; w stanisławowskiej 7.6; w pomorskiej 7.3; w gdańskiej 6.4; w wileńskiej 10.7. Przeciętnie zatem na kolejach polskich wypada 14.2 pracowników na jeden kilometr. Stosunek to nie jest zbyt wielki, jeśli się zważy, że w r. 1910 w Rosji na jeden kilometr kolei przypadało 12.5 pracowników; w Niemczech 12; w Austrii 9.5; we Francji 8.3. W ciągu wojny stosunek ten we wszystkich państwach wojujących znacznie się powiększył. Tak np. w dn. 1 lipca 1914 r. we Francji na kolejach zatrudnionych było 329.762 pracowników, zaś w r. 1919 w tym samym miesiącu pracowało już 465.555 ludzi.

Minister Bartel od pewnego czasu dąży do zredukowania liczby pracowników, zwalniani pracownicy otrzymują stanowiska tam, gdzie obsługa jest niedostateczna lub zachodzi konieczność obsadzania zupełnie nowych miejsc.

Często słyszy się narzekania na zbyt wysokie taryfy kolejowe u nas. Tymczasem statystyka wykazuje, że taryfa na kolejach polskich jest niższa, niż w wielu innych państwach. Tak np. taryfa osobowa nasza jest trzykrotnie niższa od taryfy w Czechosłowacji, a dwukrotnie niższa od taryfy osobowej w Niemczech. Wogóle taryfy kolejowe na kolejach naszych są znacznie niższe od zagranicznych. Dlatego też ministerstwo nasze zamierza podwyższyć jeszcze taryfy, z uwzględnieniem wszakże ulg dla przesyłek artykułów pierwszej potrzeby. Dalsza podwyżka taryf jest tembardziej uzasadniona, że koleje nasze pracują wciąż z deficytem. Tak np. deficyt w jednym miesiącu sierpniu rb. wynosił 879.467.386 marek! Tłumaczy się to w znacznej mierze tem, że koleje nasze pracowały dotychczas głównie dla frontu. Olbrzymio też powiększa wydatki drożyzna węgla i wszelkich materiałów, ceny których ostatnio szalenie wzrastały. Wielkie też sumy pochłaniają wynagrodzenia pracowników, których normy o wiele szybciej wzrastają, aniżeli dochody kolejowe.

Koleje, przy ewakuacji ze wschodu wykazały nadzwyczajną sprawność. Zabrano absolutnie wszystko z towarów kolejowych, warsztatów itp. nie pozostawiając bolszewikom uczęgo raza zniszczonym torem i mostami. Kolejnictwo polskie w okresie dla państwa najcięższym wytrzymało próbę w zupełności. Wogóle sprawność kolei polskich stoi dziś na poziomie tym samym, co kolei francuskich.

W końcu podkreślić należy, że świetny ten rozwój kolejnictwa naszego pomimo niezwykle ciężkich warunków zawdzięczamy jedynie obecnemu ministrowi p. Bartłowi, jego niezłomnej pracy, niezłomnej odpoczynku, jego energii niewyczerpanej, zapobiegliwości, przytem ogromnej wiedzy zarówno ogólnej jak fachowej. Jest to wzór człowieka pracy, wzór zawodowca, wzór prawego obywatela, służącego bez wytechnienia ojczyźnie. Pod jego światłem i uczciwem a energicznym kierownictwem, można mieć nadzieję, że koleje polskie staną kiedyś na wyżynie rozwoju i wymagań czasu. Oby jaknajdłużej mógł wytrwać na tem stanowisku dla pożytku państwa.

× **Nowy kanał.** Wisła górna jest już w 70 proc. uregulowana, natomiast średnia jest dotąd ogromnie zaniedbana, a dotąd prawie zupełnie jest pod tym względem nieknięta. Obecnie w województwie kieleckiem rozpoczęto roboty około obwałowania brzegów Wisły w celu uchronienia od wylewów. Prowadzone też są roboty około sieci sztucznych

drog spławnych, z których najważniejszy jest kanał węglowy prowadzący do Krakowa do rewiru węglowego z ujściem do Wisły pod Sandomierzem. Drugi kanał ma prowadzić od Górnego Ślązka do Łodzi z odgałęzieniami do Włocławka i Warszawy. Przygotowania są już w bęgu.

× **Budowa fabryki wagonów w Ostrowie.** Roboty budowlane tej ważnej placówki naszego nowego przemysłu postępują żwawo. Oddziały mechaniczne, kuźnia są częściowo pod dachem. Wielka hala montażowa prawdopodobnie największa budowla tego rodzaju w Polsce będzie w ciągu zimy pokryta. Inne oddziały mechaniczno-drzewny, stolarski, tapicerski, blacharnia itd. są obecnie murywane. Montowane nadwozi i lakiernie będą na wiosnę ukończone. Obszerne magazyny są gotowe na przyjęcie materiałów i maszyn, które już teraz całemi pociągami i wprost na fabrykę wjeżdżają. Budowa stacji silnicowej na 1500 koni rozpocznie się na wiosnę. Jeszcze w zimie będzie uruchomionym obszerne warsztat remontowy, który naprawiać będzie około 100 wagonów miesięcznie. Wszystkie prace prowadzone są pod doświadczonym kierownictwem Dyrekcji Spółki przez kilka różnych przedsiębiorstw, a biuro konstrukcyjne opracowuje równocześnie plany nowych wagonów polskich. Liczyć można śmiało z uruchomieniem tego wielkiego dzieła w roku przyszłym.

× **Przeciw projektowi upaństwowienia kopalń węgla w Niemczech** wypowiedział się Związek przedsiębiorców węglowych. W memorjale swoim podkreśla on, że: przedewszystkiem upadłe inicjatywa prywatna, która tak wysoko postawiła niemiecki przemysł węglowy; upaństwowienie kopalń zbiurokratyzuje przemysł węglowy i nie pozwoli mu iść drogą postępu; centralny zarząd w Berlinie nie da sobie zgola rady z blisko tysiącem niemieckich kopalń; dotychczasowe doświadczenie z kolejami, pocztą i fabrykami rządowymi dowodnie wskazują, że tam, gdzie wkracza upaństwowienie, zanika wydajność pracy i poczucie moralnej odpowiedzialności robotników i funkcjonariuszy; organizacja na drodze przedsiębiorczości prywatnej jest najtańszą; ucierpią interesy zarówno konsumentów jak i robotników przy gospodarce państwowej; upaństwowienie kopalń węgla wkrótce wciągnie w wir etatyzmu inne ważne gałęzie wytwórczości; tylko inicjatywa prywatna dąży stale do zmniejszenia kosztów produkcji bez straty dla robotnika i do podniesienia przez postęp techniczny wydajności kopalń.

Prof. Fischer, słynny badacz w dziale wyciągania z węgla cennych produktów chemicznych, również wypowiada zdanie, że upaństwowienie kopalń węgla położy kres postępowi techniki i chemii. Dowodzi on, że w takim razie Niemcy nigdy nie przejdą na wielkie piece gazowe i elektryczne, które już zjawily się w Ameryce, że wiecznie wytwarzają koks dla wielkich pieców, pomijając wytwarzanie bardzo cennych produktów chemicznych, które nabywać trzeba będzie za granicą za drogie pieniądze.

Związek obrony niemieckiego terytorjum złożył w tej sprawie także memorjał, w którym zaznacza, że upaństwowienie kopalń może mieć bardzo niepożądane następstwa na wypadek nowych nieporozumień z Koalicją i obsadzenie przez nią zagłębia Ruhr.

× **Zastój w przemyśle łódzkim.** Żydowski dziennik „Lodzer Volksstimme“ o stosunkach przemysłu łódzkiego podaje, że w łódzkim świecie handlowym zauważyć się daje obecnie zastój. Przyczyną jest zawieszenie broni, które stawia przemysł i handel łódzki przed całym szeregiem zadań. Pierwszą przyczyną jest ludność wstrzymuje się od zakupów, czekając na wyjaśnienie położenia. W sferach handlowych są pewni, że pokój polsko-rosyjski sprowadzi zniżkę cen na surowce. Również wyrażają nadzieję, że z chwilą usunięcia niedomagań komunikacyjnych ceny spadną. Ceny na bawełnę i inne surowce spadają już na rynku łódzkim od 12 do 15%. Zapasów nikt nie robi. Wszyscy czekają na dalszą zniżkę cen. Wśród przemysłowców bawełnianych daje się zauważyć tendencja nie sprzedawania zapasów po takich cenach. Panuje przekonanie, że wkrótce przed przemysłem łódzkim otworzą się rynki odbiorcze, które są pozbawione wszelkiego towaru.

**Dział ekonomiczny.**

**Stan naszego kolejnictwa.**

W gospodarce państwowej Polski niepodległej sądziały lepiej i gorzej prowadzone. Z natury rzeczy i stosunków wynikało, że najprędzej zorganizowała się siła zbrojna państwa, która poza dużemi niedomaganiem w dziale intendancji przedstawia się dosyć korzystnie w zadość czynną potrzebę. Drugą gałęzią administracji, która po wojsku okazała się najbardziej żywotną, jest nasze kolejnictwo. Naogół jest to dział, może jeszcze lepiej zorganizowany, aniżeli armia. Zawdzięcza to w znacznej mierze temu, iż armię trzeba było dopiero utworzyć z niczego, gdy kolejnictwo miało już swoje własne organizacyjne, wyszkolony personel i jakiegoś inwentarza.

Niedawno minister kolej Bartel na komisi komu wykacynei w Sejmie złożył obszerne sprawozdanie o obecnym stanie naszego kolejnictwa. Z referatu tego podaliśmy garść ważniejszych szczegółów.

Koleje, jak zresztą wszelkie rodzaje komunikacji lądowej i wodnej w obrębie państwa, można porównać do systemu krwionośnego w organizmie, wypełniają one bowiem zupełnie podobne funkcje. Od ich sprawności i prawidłowej pracy zależy w zupełności byt i bezpieczeństwo państwa, zwłaszcza podczas wojny. Ciężkie to i trudne zadanie koleje polskie wypełniły chlubnie, o czem nawet cudzoziemcy wyrażali się z największym uznaniem podnosząc rzetelne zasługi kolejnictwa zarówno przy ewakuacji obszarów, opuszczanych przez wojska polskie, jakoteż przy pracy w kraju i dla frontu.

W chwili odwrotu woisk naszych, koleje, będące w naszym posiadaniu, liczyły 15.755 kilometrów toru normalnego i 2.679 kilometrów toru rosyjskiego nieco szerszego. Wszystkie koleje podzielone były na 9 dyrekcji, a mianowicie: warszawską, radomską, krakowską, lwowską, stanisławowską, poznańską, pomorską, wileńską i rówieńską. Wielką zasługą ministra Bartla jest, że postępując w myśl traktatu wersalskiego, obsadził dyrekcję kolejową w Gdańsku i nie zrażając się przeszkodami ze strony Niemców gdańskich, koleje gdańskie złączył z pomorskimi i postawił tę sprawę na właściwej drodze.

W lipcu 1919 r. koleje nasze posiadały parowozów 2617, wagonów osobowych 5731 i wagonów ciężarowych 50.197. Jak dalece stan ten nie odpowiadał potrzebom, łatwo będzie zrozumieć, gdy się porówna ze stanem taboru na tych samych obszarach przed wojną w r. 1914. Wówczas było lokomotyw 4804, wagonów osobowych 12.011, wagonów towarowych 120.110. W ciągu więc pięciu lat wojny obszary te straciły w lokomotywach 45 proc. taboru, w wagonach osobowych 52 proc., a w wagonach towarowych 58 proc.

**Ceny ogłoszeń:** Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnem pismem 2 Mk. — Nadesłane nekrologia za wiersz drobnem pismem lub jego miejsce 5 Mk.

**OGŁOSZENIA.**

**Ceny ogłoszeń:** Ogłoszenia w kronice 10 Mk. za wiersz, po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobne ogłoszenia 50 fenigów za wiersz. — Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

**Dynamomaszyny i motory elektryczne** przybiera do naprawy i przewinięcia. **FABRYKA AKCYJNEGO TOWARZYSTWA ELEKTRYCZNEGO** przedtem **SOKOLNICKI & WIŚNIEWSKI** 5689 ul. Na Błonie 38. Za przewinięta maszyny przyjmuje się pełną gwarancję.

**KUPNO I SPRZEDAŻ.** Książki wszelkiego rodzaju, biblioteki, zbiory, autografy, dzieła sztuki, staie kupuje i przyjmuje w komis firmie „Oswiata“ S.ówka księgarsko-antykarska z ogr. borka Lwów, Akademicka 8. 5763

**Gatry** staie i przewożne, Obrabiarki drzewa i metali, Motory, Lecomobile, Pasy poleca „Pilot“ Lwów Batorogo 4. 5793

**Maszynę** do pisania kupię Karasiński Brajerowska 8, od 9-tej do 1-szej 5807

**Sprzedam** natychmiast realność składająca się z domu mieszkalnego osobnego domku z pralnią i murywaną piwnicą, stajni i suszarni na owoce, komórkę, dalej pięknego sadu i ogródka warzywnego, nadaje się dla emeryta lub na letniska Kling Sądowa Wisznia. 5810

**Sprzedam** salonik małonożny Oglądać można od 12—1 Miklińska Kurkowa 53, 5814

**Sprzedam aptekę**, kamienicę, kino, majątek 140 i 360 realności 11 morgów pola. Agencja Kostiuka, Lwów, Kopernika 19. 5313

**Kto chce tanio kupować**; ten kupuje zeszyty, przybory, bibułki, m. dla toaletowe, i t. d. tylko w hurtownym składzie firmy Bracia Grosskopf i Ska, Lwów, pasaż Hausmana 3. 5822

**Używane** sztuczne zęby, precjoza, złoto, srebro, także zastawione kupuje wyprzedając najwyższą wartość. Strauch, jubiler, Lwów, Legionów 29. 5817

**Kamienice i Wille** w każdej dzielnicy od 200.000 do 3.500.000 Marek. **Majątek** 400 morgów z budynkami za 2.200.000 Marek sprzedaje Snopkowska 39, drzwi 4 od 2-5. 5823

**Sprzedam** piękne futro **chórze** do podbicia, niedrogo 2 palta męskie z materji przedwojennej dla zarobniejszych Panów, czarne spodnie Mirkiewiczowa Lelewela 17 od 2-5. 5798

**Mable** 3 pokoje sprzedam za 40.500 mk. Bandrowska Friedrichów 5 i l p. od 8-1 od 3-6. 5787

**Damskie**, męskie i dziecięce kapelusze, hurtownie i częściej, ściowo, stare przerabiam na najnowsze fasony Tworzyjański gen. zast. pierwszej parowej fabryki Tow. Kapeluszników składnica Lwów Kościelna 8, gmach Izby Rękodzielniczej. 5554

**Kamienica** II piętro nowa, alia Willa, ogród dwa fronty, łazienki wolne mieszkanie, sprzedam za 500 tysięcy Mkp. Czyk Kopernika 1, II. piętro nad Apteką od 4-6. 5773

**Sieczkarnie**, młynki do czyszczenia zboża, pługi, brony, narzędzia rolnicze i gospodarcze, widły do kartofli poleca M. Kierski Lwów, pasaż Mikolascha. 5771

**Kupię Kino** aparat i filmy używane familijne lub teatralne. Zgłoszenia K. W. P. poczta Chocimierz powiat Tlumacz. 5765

**Fabryka** tutek Quo Vadis Lwów Krasickich poleca swoje wyroby. 5571

**Uprząż** kompletna na jednego konia (szorki wiedeńskie) zamienię za mąkę. Zgłoszenia ul. Sapiępy 57 i p. drzwi Nr. 12. 5766

**Portepian** maszynę do pisania kupię zaraz. Dolkowski Zimorowicza 6. 5692

**Papa** do krycia dachów po cenach hurtownych, poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 5309

**Pługi** parowe, motorowe Stock, Praga, Exelsior poleca oraz naprawia „PILOT” Lwów, Batorego 4. 5656

**Młynskie walce**, Kamienie, Perlaki, Turbiny, transmisje, pasy poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 5658

**Automobil** ciężarowy 5-tonowy okazjnie do sprzedania „PILOT” Lwów, Batorego 4. 5657

**Kapelusze** i woale żałobne, modne i tanio poleca M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 5634

#### NAUKA I WYCZOWANIE.

**École Reforme** Pańska 14 urządza w listopadzie wykłady literatury polskiej współczesnej. Informacji udziela kancelarja szkoły od 11-1, 4-6. 5821

#### WOLNE POSADY.

**Kilku roznosicieli** znajdzie stałe zajęcie. 3794

**Rutynowanego komercjalisty**

poszukuje dla centralnego biura Towarzystwo akcyjne dla przemyślni spirytusowego i chemicznego Kraków, ul. Wielopole 15. Doświadczony fachowiec w dziale chemicznym będzie w pierwszym rzędzie uwzględniony. 5820

#### Konkurs.

W Zakładzie sierot i ubogich Fundacji Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu, jest do obsadzenia posada

#### Dyrektora Zakładu

z poborami według umowy — z wolnym mieszkaniem, opałem i światłem.

Podania, które wnosić należy najpóźniej do 15. listopada 1920 w Kuratorji Fundacji (Lwów, Gmach Skarbkowski) zawierać mają dotychczasowy bieg życia kandydata wraz z świadectwami.

Pierwszeństwo mają wykazujący się kwalifikacją pedagogiczną tudzież praktyką odbytą w kierowaniu podobnym Zakładem. 5815

#### ROZNE DONIESIENIA.

**Warsztaty** reperacyjne firmy: Hil. Badian Janowska 24 przyjmują na naprawę pługi motorowe i inne maszyn, oraz wysyłają materiałów. 5579

**„Anons”** zachca odebrać list od B. w Administracji „Słowa Polskiego”. 5805

**Kapelusze** aksamitne filcowe przerabia modnie i tanio M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 5635

#### ROBOTY

w zakresie drukarstwa wchodzące wykona

Zakład drukarski

„Słowa Polskiego”

ul. Zimorowicza 11 — 15.

#### ZBOŻE

Żyto, pszenicę, owies i jęczmień, fasolę i kukurudzę oraz ziemniaki zimowe

sprzedaje wagonowo 5715

„POLIMEX” Polski Związek Handlowy Lwów, pl. Maryacki 5.

Gontów, dachówki, lupka asbestowego, papy, cementu i innych materiałów budowlanych

dostarczają natychmiast 5716

Horszowski i Ska

Lwów, ul. Bourlarda 1. 3.

(boczna ul. Batorego). 5716

#### Wagonowo zakupię:

zboże, fasolę, groch, ziemniaki, furaki, marchew, kapustę. Wymienie sól i naftę za zboże, potrzebne papiery dostarczę. Oferty nadsyłać:

Morawski, ul. Szewczyński 1.

#### WÓZEK

nowy, złoty, elegancki na resorach sprzedam. Morawski, ul. Szewczyński 1. 5819

**Buraków cukrowych** suszonych lub surowych poszukuje Lwowski Towarzystwo Akcyjne Browarów ul. Kleparowska 18 5798

Czas odnowić przedpłatę na Listopad!

#### WŁADYSŁAW CHUDZIKOWSKI

Fabryka Kas Ogniotrwałych

Lwów, ul. Na Błonie 1. 22 5767

(przedtem W. Kosiba & W. Chudzikowski)

zawiadamia uprzejmie P. T. Urzędu państwowe i autonomiczne, jako też instytucje finansowe i przemysłowe, iż uruchomiwszy ponownie swoją fabrykę, wykonuje Kasy ogniotrwałe różnych rozmiarów i takowe w większej ilości posiada na składzie. Przyjmuje również uszkodzone kasy do naprawy i odnawiania. Wykonanie staranne. Ceny przystępne.

Prawdziwe tylko z wodnym znakiem na bibułce „SZABELKA”.

**ZADAJCIE**

PRZEDWOJENNEJ JAKOŚCI BIBULEK I TUTEK CYGARETOWYCH

**AIDA**

W RULONACH LUB PUDEŁKACH.

Prawdziwe tylko z wodnym znakiem na bibułce „SZABELKA”.

**KAWĘ**

codziennie świeżo paloną z pomocą gorącego powietrza

5665 — — POLECA — —

HANDEL HERBATY I KAWY

EDMUNDA RIEDLA

#### Kurs ogrodnictwa.

Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie, urządza w czasie od 15 listopada do 15 marca br., teoretyczny kurs ogrodnictwa. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych. Opłata za cały kurs wynosi 500 Mp. Zapisy pisemne adresować do

Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika 1. 20.

5765

„Ochrona Dziecka” ma do sprzedania: antyczną wiankę z malowidłami na blasze, bogato ozdobioną brązami, parawanik antyczny z angielskimi sztychami, suknie i bluzki jedwabne, suknie zimowe, żakiet i spodnicę włóczkową. Można oglądać Kraszewskiego 19 a, II p. na prawo od 11-1 i od 4-6. 5769

Z dziejów kampanji żydowskiej przeciw Polsce.

Sir Stuart M. Samuel o pogromach w Polsce

Sprawozdanie Komisji wysłanej do polski przez Sekretarza Stanu dla spraw zagranicznych W. Brytanji.

Jena 10 Mk.

Do nabycia w Kantorze „Słowa Polskiego” Zimorowicza 11-15.

Prenumeratę

na

„Słowo Polskie”

przyjmuje

Administracja „Słowa Polskiego”

ul. Zimorowicza.

11-15.